Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 202
Kraków, poniedziałek 9 grudnia 1929
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Moralna sanacja — a demoralizacja

Przytaczaliśmy niedawno, podając różne głosy z prasy francuskiej, cytaty z artykułu („Pilsudski i inni"), którego autor wyniósł wrażenie, że w Polsce przebija w stosunkach pomiędzy ludźmi nieufność, obawa wypowiadania głośno pewnego nazwiska, a to dlatego, ażeby jakaś uwaga nie została podsłuchaną, przekształconą, doniesioną — i, aby to nie odbiło się na egzystencji jednostki, któraby owej denuncjacji podlegla. Autor podał to swoje wrażenie dość przelotnie, pisząc w tonie raczej feljetonowym; nie omieszkał jednak wspomnieć i o rugach urzędniczych.

Nie będziemy tu powtarzali treści znanych naszym czytelnikom wyjątków z tego artykułu. Nie chodzi nam w danej chwili i o to, do jakiej kategorji państw czytelnik zagraniczny na podstawie tych informacyj zaliczy Polskę. Zwracamy uwagę tylko, że dziś przy kursie sanacyjnym stosunki nasze nabrały tak swoistego charakteru, że ów cudzoziemiec, ani wróg państwa polskiego, pragnący temuż szkodzić, ani reprezentant jakiejś wyraźnej ideologji, którąby umysł jego przez pokrewność skierowywała na szlaki krytyczne tego czy innego z polskich ugrupowań opozycyjnych, dostrzegł w Polsce warunki takie, które w państwie — nareszcie rozkutem z więzów półtorawiekowej niewoli, istnieć nie powinny. — A warunki te wyhodowane zostały w atmosferze sanacji, tej sanacji, która sama nazywa okres swojej przewagi — okresem „radosnej twórczości". Radosnej, ale dla kogo?... Skoro dziś już nawet cudzoziemiec widzi w Polsce twarze nieufne lub rozgoryczone.

Robotnik ma sąd wyrobiony o tej radosnej twórczości, która wdziera się w jego szeregi, aby je rozbijać, szturmuje jego instytucje, ażeby je pozbawić cech samorządnych...

A inteligent — czyli członek warstwy, dostarczającej państwu urzędników? Czy ci ludzie czują dziś grunt pewny pod nogami? Zdawało się, że już dawno przeszła nad ich głowami ta zmiana pogody, która ich jak liście strząsała. Nowy kurs chciał, a w znacznej części i musiał ich kadry odmienić. Ale już się usadowił, mimoto i teraz wciąż jeszcze mnożą się przedwcześni emeryci; rugowani są nawet ludzie, których już nowy kierunek poobsadzał był na urzędach — cała ta warstwa dawniej uchodząca za całość spoistą o bycie zapewnionym — dziś rozdmuchiwana jest bez pardonu. — Oczywiście, przy niepewności jutra w sferze tej bynajmniej nie odczuwają radości. Chwila obecna tworzy tylko szczególną gratkę dla typów, umiejących się wślizgiwać w łaski: zapotrzebowanie na takich ludzi istnieje. Od czasu do czasu wychodzi na jaw czyjaś przeszłość niezaszczytna. Sanacja potworzyła np. nowe placówki prasowe na zachodnich kresach. I oto już zdarzyło się parę zdemaskowań ludzi, którym powierzono misję szerzenia sanacyjnych poglądów. Pozatem w erze przedsanacyjnej nikomu do głowy nie wpadło to, na czem się potknął — skutkiem ujawnienia się transakcji — były wojewoda poznański, aby formalnym aktem kupna-sprzedaży korumpować politycznych przeciwników. Fakt ten znają czytelnicy — wciągamy go tu do rejestru — rzuca on też światło na to, jak pojmują ludzie, występujący pod szyldem sanacji to uzdrawianie moralności publicznej. — Poprostu wyciągają ze wspomnień niewoli metody, których używali nie żadni apostołowie moralności, lecz raczej „misjonarze św. Rosji". Wtedy najpewniejszym środkiem dostania się do żłobu było przejście na prawosławie, dziś tak potwornej, bo wymagającej zaparcia się swej narodowości, zmiany nie potrzeba. Nie prawosławnym, lecz — że użyjemy tej gry słów — prawosławkiem należy się okazać, a wszystko pójdzie jak z płatka.

A jak potwornie rozkrzewiło się to mniemanie w społeczeństwie, dowodzi fakt, że gdy w prasie burżuazyjnej pojawiła się pogłoska, — iż egzystencja „Naprzodu" została podkopaną, natychmiast uzupełniono ją wiadomością, jakoby redaktor „Naprzodu" w takim razie objąć miał redakcję sanacyjnego organu, któryby na miejsce naszego pisma powstał. Nie odczuwali ci informatorzy monstrualności tej plotki, że oto można, po zdobyciu lokalu redakcyjnego wejść w posiadanie i dusz ludzkich, w nim pracujących! Tak ośmielono się pisać nie o jakiemś piscinku gieszefciarskiem, lecz o „Naprzodzie".

Właśnie w kraju, w którym tak długie rządy najazdu wiele po sobie pozostawiły kruchego materjału, który się daje złamać — wygrywanie tego smutnego zjawiska przez sanację na swoją korzyść jest czemś, wręcz przeciwnem i urągającem metodzie wychowywania społeczeństwa w duchu wzmacniającym w obywatelach poczucie ich godności.

I tylko w erze sanacyjnej w poczet zasłużonych dziennikarzy mógł się dostać taki, który z entuzjazmem rozpisywał się o... fałdach na butach marszałka Piłsudskiego. Taki okaz spóźnionego o wieki bizantynizmu gdzieindziej nie mógłby uchodzić za człowieka poczytalnego, a cóż dopiero za redaktora poczytnego, choć brukowego pisemka.

Droga do reformy konstytucji

Czuć w powietrzu zmianę. Rząd i BB, a raczej odwrotnie, ileże w tej materji BB jest aktywniejszy od rządu, przestały chwilowo akcentować zmianę konstytucji jako największą potrzebę chwili. Podtrzymują wprawdzie dla honoru sztandaru sprawę na powierzchni, ale, mając głowy zajęte walką o egzystencję, nie pilnują i nie pilują jej tak intensywnie jak przedtem.

A dzieje się to w tym samym czasie, gdy z różnych — częściowo dotąd opornych — stron odzywają się głosy za reformą. Jasne słowa marszałka Daszyńskiego, niemniej poruszenie tej sprawy przez leadera Stronnictwa Chłopskiego, p. Dąbskiego, wskazują na inne ustosunkowanie się niż dotychczas.

Jak to właściwie dotychczas było? Sejm uchwalił, że przystępuje do zmiany konstytucji — uchwała teoretyczna z tego prostego powodu, że nie było konkretnego projektu zmiany. Jakby na wypełnienie tej luki pojawił się znany projekt BB, ale z zastrzeżeniem, że w projekcie tym ani jeden przecinek nie śmie być zmieniony — żrej ptaku, albo zdychaj. Ale i inne przysłowie znalazło tu zastosowanie: nie je się tak gorące, jak się gotuje. BB poszło na targi, o ile wogóle ktoś chciał z nim na temat nienadającego się do dyskusji projektu mówić.

Rząd — milczał, t. j. z własnym projektem nie wystąpił. Mówić o zmianie konstytucji to nawet wiele mówił, ale jak, gdzie, co jest w znanym projekcie jego zapatrywaniem, a na co się nie zgadza — tak daleko rozlewna wymowa członków rządu nie poszła. Bo też w tych mowach chodziło nietyle o konstytucję, ile o „odtrutkę“ na to, co zamierzał zrobić Sejm...

Teraz droga dla zapoczątkowania pozytywnej pracy jest jeszcze silniej zatarasowana. Bo obok niechęci jednych, a otaczania się tajemniczością przez drugich przybyła przerwa w obradach Sejmu, niewiadomo na jak długo i niewiadomo też, czy zmienione warunki nie zmienią i samego przedmiotu: — kto wie, jak nowy rząd ustosunkuje się do projektu BB, czy przyjmie go za substrat do obrad.

Cokolwiekbądź z tego wyniknie, jedno następstwo jest pewne, mianowicie, że za tak pilną uznana sprawa dozna nowej zwłoki. Z czyjej winy, nie trzeba specjalnie wyłuszczać. Nie trąbi się na alarm, że obecna konstytucja jest zła i wymaga naprawy, jeżeli się nie mówi, co ma być naprawione — poza ogólnikami, do których autorstwa rząd się nie przyznał — i jakiemi drogami chce się to osiągnąć.

Jedno tylko jest pewne: wśród tych dróg jedna okazała się niemożliwą do użytku: droga gwałtu. Ani ten rząd, który otrzymał wotum nieufności, ani ten, który w jakimkolwiek składzie po nim przyjdzie, nie odważy się na wykonanie pogróżek o „narzucaniu“ konstytucji. Sejm okazał się na takie pogróżki zbyt odpornym, aby miano od słów przejść do czynu. I to jest doraźny zysk dwudniowej walki w Sejmie. Zmiana konstytucji, jak zawsze mówiliśmy, i owszem, ale na drodze legalnej, jak to obowiązująca jeszcze konstytucja wyznacza. Przykład Austrji powinien i naszych w gorącej wodzie kąpanych pouczyć, że groźby są najdalszą i najmniej pewną drogą do celu. Lepiej powoli jechać, a prędzej się dojedzie.

Pp. ministrowie o konfiskatach

Pan minister Sławoj-Składkowski, w polemice z posłem Rogiem, odpierając zarzut licznych konfiskat, stwierdził, że od kwietnia br. ilość tych konfiskat wynosiła **916**. Pan Sławoj lubi dowcipkować. Bezpośrednio przed podaniem tej cyfry, mającej świadczyć, że w Polsce pod rządami sanacji panuje wolność słowa, pan minister wyraził się tak:

„Ze stenogramów wczorajszego posiedzenia widzę, że przemówienia tu wygłaszane nie różnią się od tych, które słyszeliśmy w ciągu trzech lat, odkąd mam zaszczyt cieszyć się zaufaniem Izby“.

Marszałek Daszyński (uciszając wrzawę): — Dobry dowcip zawsze należy szanować.

Na poziomie poważniejszym, niż jego kolega gabinetowy, chciał sprawę konfiskat utrzymać, p. premjer Świtalski — usiłował on przypisywać prasie jakieś horendalne ekscesy, które absolutnie w żadnem państwie nie mogłyby być tolerowane. Mówił tedy:

„Wystarczy tutaj jeden przykład. Konfiskowaliśmy i będziemy konfiskować nadal wiadomości, które będą pojawiać się o „zabiciu“ generała Zagórskiego dlatego, ponieważ ten fakt nie jest prawdziwy, i z tą chwilą gdy w tej insynuacji pomawia się, że to czynniki rządowe tego zabójstwa dokonały, jak to zrobił p. Rybarski, korzystając ze swej wolności słowa na tej trybunie, to darujecie panowie, ale tego rodzaju tolerowanie wolności słowa byłoby w Polsce doprowadzeniem do tego stanu, w którym żyliśmy w czasach, gdy wolno było obrzucać Naczelnika Państwa wszystkiemi inwektywami, jakie tylko można pomyśleć“.

Za pozwoleniem: przykład p. premjera jest bardzo wymyślny. Tajemnicze zniknięcie generała nie zaprząta tak uporczywie i bez wytchnienia wszystkich umysłów, ażeby służyć mogło za argument — co i jak konfiskowane bywa obecnie? Konfiskuje się krytyczne omówienie różnych bieżących spraw — w transie konfiskacyjnym działa się nieraz tak zapamiętale, że przecież nie w jakiejś deskami zabitej Mejszagole, ale tu u nas, w Krakowie, my sami spotkaliśmy się z konfiskatą tak posuwistą, że nie zatrzymała się nawet przed listem Prezydenta Rzeczypospolitej — Mościckiego!

Tem niewdzięczniejszego zadania podjął się pan premjer, przedstawiając rzekomą grozę artykułów pokonfiskowanych, że impet konfiskacyjny nie jest wszędzie jednakowy, że liczne są fakty, iż artykuł skonfiskowany na terenie jednego miasta — pojawia się w druku gdzieindziej. Tam znający jego treść, mają sposobność przekonania się, co może u nas podlegać konfiskacie.

Jeżeli obaj panowie ministrowie mieli na celu przekonanie opinji publicznej w kraju, a może i zagranicą, że legendą jest twierdzenie, iż w Polsce nie ma wolności słowa, to sama cyfra 916 — za jedno półrocze — wystarcza, aby sobie wyrobić zdanie.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

„Bomba“ prezydenta Schachta

Prezydent Banku Rzeszy dr. Hialmar Schacht, który na konferencji w Paryżu pełnił funkcje szefa delegacji niemieckiej, ogłosił memorjał, w którym potępia plan Younga t. j. wynik swego współudziału w Hadze, oświadczając, że Niemcy nie są w stanie wypełnić zawartych w nim zobowiązań. Dr. Schacht jest zdania, że nie może dłużej przypatrywać się, jak obcy rozporządzają się pieniądzmi niemieckiemi i jak w samych Niemczech spieszą się z przyjęciem tego. Twierdzi on, że w Paryżu tylko obcy rzeczoznawcy uznali zdolność płatniczą Niemiec, podczas gdy rzeczoznawcy niemieccy zakwestjonowali ją. Z memorjału wynika głównie to, że Schacht siebie samego uważa za jedynie kompetentnego do osądzenia planu i jego następstw, odmawiając rządowi prawa decydowania o rzeczy, na której — jego zdaniem — się nie zna. Jest to więc prawdziwa bomba, podłożona przez wybitną osobistość pod istnienie rządu i jego większości parlamentarnej.

Dr. Schacht nie poraz pierwszy zresztą występuje z tą nową formą zwalczania rządu. Zaraz po powrocie z Paryża, gdy jeszcze jego podpis na dokumencie zwanym planem Younga nie zaschł, rozpoczął kampanję prasową przeciw dziełu, którego był współautorem. Wtedy próbował podburzyć opinję publiczną przeciw delegatom jadącym do Hagi dla nadania formy prawnej dziełu rzeczoznawców w Paryżu. Jego zdaniem nałożone na Niemcy raty zawsze są nie do zniesienia, że muszą one podkopać walutę i kredyt Niemiec. Już wtedy rząd w Hadze akceptował plan, obowiązując się uzyskać od parlamentu jego ratyfikację.

Rząd niemiecki musi liczyć się z faktem, że druga strona t. j. mocarstwa wierzycielskie nie uznają interpretacji, jaką Schacht usiłuje nadać sprawozdaniu rzeczoznawców, na którego podstawie zbudowany został wynik konferencji haskiej. Dr. Schacht pod wrażeniem agitacji nacjonalistycznej (sam zresztą jest nacjonalistą) próbuje uwolnić się od odpowiedzialności, która zresztą spada nie na niego, a na rząd, który zaleca przyjęcie uchwał konferencji haskiej. Tym swoim memorjałem prezydent Banku Rzeszy próbuje wywrzeć nacisk na rząd, aby zmienił zasadniczo swą politykę zagraniczną, aby zamiast polityki dotrzymania zobowiązań prowadził — jak chce Hugenberg — politykę zdążającą do katastrofy.

Czego w gruncie rzeczy chce Schacht? Chce ni mniej ni więcej, jak przekreślenia tego wszystkiego, co polityka Stresemana od r. 1924 zdziałała. Wie on chyba dobrze, że odrzucenie planu Younga oznacza doraźnie zaniechanie opróżnienia Nadrenji z wojsk okupacyjnych, na dalszą zaś metę przekreślenie Locarna, wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, cofnięcie ich podpisu pod paktem Kelloga i t. d. Jednem słowem polityka Schachta jest przeciwną porozumieniu a za walką z Francją, Anglją, Belgją i td. o to, czy Niemcy będą płacić czy nie będą — z wszystkiemi takiej odmowy następstwami.

Rozumie się, że rząd niemiecki ani na chwilę nie myśli o pójściu za radami **Schachta**. Obecny rząd i jego minister spraw zagranicznych Curtius chcą i będą kontynuowali politykę porozumienia jako jedyną, która może Niemcy wyprowadzić z odosobnienia. W tem memorjał Schachta nic nie zmieni.

* * *

Paryż, 7 grudnia (AW). Prasa francuska wiele miejsca poświęca ostatniemu wystąpieniu dra Schachta. Szczególnie znamienny jest głos „Tempsa“, który stwierdza, iż w obliczu niewątpliwej klęski, jaką poniosą nacjonaliści niemieccy w plebiscycie, dr. Schacht usiłuje jeszcze ratować to, czego niewątpliwie nie da się już uratować. „Temps“ podkreśla ze szczególnym naciskiem, że klęska Hugenberga w plebiscycie jest niewątpliwa. Gdyby jednak udało się nawet zdobyć potrzebną ilość 21 miljonów głosów, to i wówczas plebiscyt ten nie mógłby wywrzeć żadnego decydującego wpływu na przebieg drugiej konferencji haskiej, nie mówiąc już o dokonaniu zmian w planie Younga.

STANOWISKO RZĄDU NIEMIECKIEGO

Berlin, 7 grudnia (PAT). Wczoraj popołudniu obradował gabinet Rzeszy nad sytuacją wywołaną memorjałem Schachta. Według informacji prasy, poszczególni ministrowie resortów zainteresowanych w rokowaniach reparacyjnych uzasadniali na tem posiedzeniu stanowisko swoje w sprawach poruszonych przez memorjał Schachta. W toku obrad rozpatrywano również kwestję, czy **prezydentowi Banku Rzeszy przysługuje prawo do tego rodzaju wystąpień**, jakiem było ogłoszenie memorjału. W wyniku dyskusji ogłoszona ma być deklaracja, w której rząd wypowie się **przeciwko memorjałowi**.

—ooo—

Zamało, żeby żyć!

Bezrobocie w Polsce znowu wzrasta szybkiemi krokami. W ostatnim tygodniu, według urzędowych doniesień, wzrosła o prawie 10.000 osób, dochodząc do liczby (urzędowej) 115.000 ludzi.

Obecna ustawa zapewnia ubezpieczonym, t. zn. robotnikom pracującym w warsztatach, zatrudniających powyżej 5 osób, zasiłek w ciągu 17 tygodni. Po tym okresie bezrobotny pozostaje **bez wszelkiej pomocy na bruku.** W latach ubiegłych (w 1924 i 1928) robotnicy ci dostawali zapomogi państwowe z t. zw. akcji doraźnej, w normach równym zasiłkom z funduszu bezrobocia.

Od 1 lipca 1929 r., **z polecenia p. Prystora, zasiłki doraźne zupełnie skasowano** z racji „oszczędności", po uprzedniem ograniczeniu terenów, objętych tą akcją doraźną.

Gdy na akcję doraźną wydano w 1927 26 i pół miljona złotych, w roku 1928 już tylko 13 miljonów zł., a w pierwszej połowie 1929 r. niecałe 3 miljony.

To ograniczanie zasiłków dokonywane było przez rządy sanacyjne, umiejące, jak to wykazała Najwyższa Izba Kontroli, bardzo znacznie w tych samych latach zwiększać wydatki państwa na wiele innych „potrzeb".

Przed paru dniami, w związku z szalonym wzrostem bezrobocia na terenie przemysłu włókienniczego, delegacja Związku zawodowego robotnic i robotników przemysłu włókienniczego złożyła p. Szubartowiczowi, dyrektorowi departamentu w ministerjum pracy, memorjał w prawie bezrobocia, domagając się **przywrócenia pomocy doraźnej** w poprzednich normach, bez wszelkich ograniczeń, oraz udzielenia bezrobotnym zasiłków żywnościowych i opałowych.

Delegacja ta usłyszała od p. Szubartowicza, że rząd „zamierza" przyjść bezrobotnym z pomocą.

Ale w jakich rozmiarach?

Otóż: bezrobotny samotny dostanie aż.. 20 zł. miesięcznie; rodzina z trojga osób 30 zł.; rodzina ponad 3 osoby (choćby z 10 lub z 12 osób złożona) całe... 45 zł. miesięcznie!

Pomoc ta ma trwać w ciągu grudnia, stycznia, lutego i marca.

Zaiste, stosunek rządu do bezrobocia wykazuje, jak współczuje rząd z sytuacją tych nieszczęśliwych ludzi. Możeby któryś z pp. ministrów wytłómaczył, jak ma bezrobotny przeżyć wraz z rodziną za 45 zł. miesięcznie? A może to jest ta, wskazywana przez ministra Matuszewskiego zasada „zaciskania pasa"?

Fakty mówią same za siebie. A.

Dwie wizyty MacDonalda w Kanadzie

INNE LOSY — INNE GŁOSY

Prasa amerykańska, która przebywa dłuższą podróż morską, przynosi pewne szczegóły, choć spóźnione, ale ciekawe, z przemówienia MacDonalda w Toronto w Kanadzie z okazji odbywającego się tam 491go kongresu Amerykańskiej Federacji Pracy.

Otóż MacDonald przypomniał swój poprzedni pobyt w Kanadzie w czasie wojny. Mianowicie z... powodu swojego pacyfizmu był on tak szykanowany przez władze w Anglji, że chętnie bardzo przyjął zaproszenie na cykl odczytów, pochodzące z kół robotników kanadyjskich.

„W roku 1916 — mówił — przybyłem do Kanady i wygłosiłem kilka referatów w Montrealu i Toronto. Nagle zostałem wezwany listownie, abym się stawił w Ottawie u ówczesnego ministra spraw wewnętrznych. Tam dano mi do zrozumienia, abym jak najprędzej opuścił niegościnne progi Kanady i zaraz wyjechałem. — Dziś po upływie lat dwunastu, coś się zmieniło. Ja, ludzie, czy cały świat?"

MacDonald podkreślił dalej, że chociaż na żaden uniwersytet nie uczęszczał, a wiedzę zdobywał samouctwem, w tej samej Kanadzie obdarzono go różnemi doktoratami oraz honorowemi obywatelstwami dopatrując się w nim — już w sensie pochwały — gołąbka pokoju z różdżką oliwną, jak się żartobliwie wyraził.

Tak jest — zmieniły się losy... Jakże w dominium angielskiem mogłyby władze nie uszanować premjera, przybyłego z Londynu? Zmieniły się czasy — przeminął szał wojenny... Ale fakt, że MacDonald stanął na czele rządu angielskiego — to dowód potęgi, jaką przedstawia uświadomiona i nierozbita na różne pokątne partyjki klasa robotnicza Anglji. Przemijają różne zmienne nastroje, powstają gorsze lub lepsze konjunktury, ale potęgi rzeczywistej, którą wnosi uświadomiony proletarjat żadne nie zniweczą ciosy.

Wielka Brytania przed reformą wyborczą

Donosiliśmy już w swoim czasie, że tow. MacDonald ujmując ster rządu zapowiedział przeprowadzenie reformy ordynacji wyborczej jako jedno z ważnych zadań obecnej kadencji Izby Gmin. Potrzeba tej reformy daje się w istocie oddawna odczuć w W. Brytanji. Obecna przestarzała ordynacja wyborcza oparta na okręgach jednomandatowych i względnej większości, t. j. zasadzie, że mandat uzyskuje ten z kandydatów, który otrzymał większą ilość głosów niż każdy z jego kontrkandydatów z osobna, choćby ta względna większość była znikomą mniejszością wszystkich oddanych w danym okręgu głosów, funkcjonowała jako tako dopóki istniały tylko 2 partje polityczne współubiegające się o mandaty. Z chwilą gdy powstała trzecia, Labour Party, wybory zaczęły częstokroć dawać skład izby nie odbijający wcale rzeczywistego oblicza kraju. Typowym przykładem były wybory w październiku 1924, kiedy to konserwatyści zdobyli coś 38% głosów i... 2/3 mandatów, zaś Labour Party otrzymała miljon głosów więcej niż na poprzednich wyborach a straciła 40 mandatów. Bardzo silnie daje się ten stan rzeczy uczuć liberałom, którzy skupili przeszło 20% głosów w ostatnich wyborach, a wprowadzili do izby zaledwie 58 posłów na 615, a dla wielkich partyj konserwatywnej i socjalistycznej zawiera w sobie ciągłą groźbę przegrania na tej loterji jaką stają się pomału wybory do Izby Gmin.

Wszakże w tym sejmowładczym, partyjnickim kraju reforma wyborcza odbywa się bez akompanjamentu gróźb łamania czyichkolwiek kości, obelg, rozkazów rzucanych jowiszowym tonem i t. p., a przedewszystkiem **reforma ordynacji wyborczej nie oznacza jej sfałszowania.** Nikt tam nie śmiałby pomyśleć o przykrawaniu jej do potrzeb jednego stronnictwa. Ordynację wyborczą zmienia się po to, by parlament a z nim rząd **dokładniej odbijały wolę wyborców,** a nie po to by jakiś „wielki człowiek" mógł rządzić wbrew woli większości narodu. Tow. MacDonald jeszcze w czerwcu zapowiedział, że ordynacja wyborcza może być zmieniona tylko za zgodą wszystkich 3 stronnictw i że rząd w **tej sprawie** nic bez porozumienia się z opozycją nie uczyni. Zapowiedź ta została wykonana tak ściśle, że rząd nawet nie wysunął od siebie żadnego projektu reformy. Wypracowaniem odpowiedniego projektu zajmie się specjalna komisja zamianowana właśnie przez rząd **z pomiędzy członków wszystkich stronnictw.** Przy tych nominacjach zdarzył się wysoce charakterystyczny wypadek.

Komisja składa się z następujących członków: przewodniczącego lorda Ullswatera, konserwatysty, który poprzednio jako James Lowther był prawie 40 lat posłem a 15 lat speakerem (marszałkiem) Izby Gmin i 20 członków obu izb, którymi są: tow. lord Sidney Arnold, tow. William Adamson minister dla Szkocji, tow. Bennet, tow. Clarke, tow. Jerzy Dallas, tow. Westwood i tow. Marion Phillips z ramienia Labour Party; lord Bayford (dawniej sir Robert Sanders) posłowie kap. Bourne, lord Hugh Cecil, sir Samuel Hoare, sir Hugh O'Neill, sir Basil Peto i Skelton z ramienia konserwatystów; Megan Lloyd George, córka leadera liberałów, sir Maclean, sir Herbert Samuels i lord Hewart, najwyższy sędzia (prezes sądu najwyższego) z ramienia liberałów. Ta ostatnia nominacja wywołała burzę. Baldwin oświadczył na posiedzeniu w poniedziałek, że mimo całego osobistego szacunku dla lorda Hewarta partja konserwatywna nie może się zgodzić na to, aby **najwyższy sędzia występował w roli reprezentanta partji politycznej.** Premjer tow. MacDonald oświadczył, że podziela w zupełności zdanie p. Baldwina, ale zaznacza, że rząd za tę nominację nie ponosi żadnej odpowiedzialności gdyż skład komisji został ustalony w ten sposób, że zamianowany przewodniczącym lord Ullswater wybrał po kilka nazwisk z każdej z 3 list przedstawionych przez poszczególne stronnictwa. Konflikt został ostatecznie załatwiony przez wpłynięcie listu lorda Hewarta deklarującego złożenie godności członka komisji.

Tak przy partyjnych rządach przestrzega się bezpartyjności urzędników.

Obrazki moskiewskie

Za „Vorwartsem“ dajemy kilka charakterystycznych notatek autora, który niedawno powrócił z Rosji i wrażenia swe streszcza w kilku żywych obrazkach.

GAZETY

We wszystkich stolicach świata można dostać pisma zagraniczne. Tylko nie w Moskwie. Ani niemieckich, ani francuskich, ani żadnych. W małych kioskach na dworcach i na ulicy widać tylko rosyjskie, sowiecko-rosyjskie. — Tylko w hotelu „Grand“, gdzie schodzą się goście niemieccy, leży dziennik niemiecki, którego sprawozdawca jest przychylnie usposobiony dla sowietów. Naturalnie, że dziennik ten przychodzi z ośmiodniowem opóźnieniem.

FOTOGRAFOWANIE

Fotografować — wyjaśnia przewodnik — może pan wszystko. W praktyce przedstawia się to inaczej. Wchodzę do muzeum rewolucji. Napis: „Aparaty fotograficzne należy zostawić“. W fabryce czekolady: „Aparaty fotograficzne oddać“. Można otrzymać pozwolenie na zwiedzenie Kremlu, można też robić zdjęcia. Ale niech ktoś tylko spróbuje odfotografować jakąś ciekawą budowlę lub zardzewiałą, starą armatę, wnet zbliży się czerwono-armiejec i uczyni uwagę: „Nie wolno fotografować“. Podczas uroczystości rocznicy rewolucji stoimy na balkonie hotelu na placu teatralnym. Czerwonoarmiejec wpada: „Kto tu fotografował? Tu nie wolno fotografować“.

BUMAGA

Świadectwo, ostemplowany papier (bumaga) panuje wszechwładnie. Chcesz udać się w podróż do Rosji? Nieskończona ilość pytań na arkuszu papieru musi być trzykrotnie wypełniona. Stosunki rodzinne, cel podróży, referencje w kraju i zagranicą, czy petent był już w Rosji, kiedy, czy walczył po stronie rządu sowieckiego czy przeciw niemu itd., wszystko to musi być trzykrotnie na papierze wypisane.

Poświadczają tu, ile pieniędzy przywozi ktoś z sobą do Rosji; poświadczają, ile wywozi. Otrzymuje się poświadczenie przy wymianie pieniędzy zagranicznych na ruble, a z powrotem można je zmienić tylko po okazaniu tego poświadczenia, zaopatrzonego w dwa, trzy stemple. Świadectwo pobytu, świadectwo pozwolenia na wyjazd, karta na chleb, karta na mleko: świadectwo — bumaga jest wszystkiem.

CENY

Charakterystyczną różnicę cen uwypukla następujące zdarzenie na stacji granicznej Niegorełoje: szklanka bardzo dobrej herbaty kosztuje tam 14 fenigów, tabliczka czekolady 4 marki 50 fen. (1 marka jest 2 zł. 13 gr., czyli licząc na złote, tabliczka czekolady kosztowałaby tam przeszło 9 złotych!) W każdym razie czekolada w Moskwie, jest tańsza, tabliczka bowiem kosztuje tam 1.50 do 2 mk. Za jedno jabłko płaci się u prywatnych handlarzy po 20 fen. do 65 fen. (45 gr. do 1 zł. 10 gr. za sztukę!) Rower kosztuje około 460 mk., pulower w lichym gatunku 50 mk., bluza robocza 7 mk., czapki 4.50 do 10 mk., koszule męskie od 5 do 12 mk., ubranie męskie średniego gatunku 500 mk.

ZAROBKI

Zarobki są bardzo rozmaite. Przeciętnie wynoszą około 160 do 200 mk. miesięcznie, „Urzędowo“ płacą po 173 mk. Lekarz specjalista w Leningradzie otrzymuje 220 mk., robotnik rolny od 90 do 100 mk. Spec, tj. wykwalifikowany robotnik specjalista zagraniczny, 1000 do 2000 mk. mies. Niektórzy specjaliści zarabiają jeszcze więcej.

WSZYSTKO NA KARTKI

Rozmowa z niemieckim fachowym robotnikiem.

Od roku jest w Moskwie. Właśnie powrócił z Berlina, dokąd jeździł po zakupno maszyn niemieckich. — Przedewszystkiem skarży się na brak mieszkań. Sam zajmuje, coprawda, osobny pokój, jest to jednak wypadek wyjątkowy. Ci wszyscy bowiem, którzy nie mogą sobie na to pozwolić, duszą się w najciaśniejszych kątach. Są oczywiście starania złagodzenia tej klęski, ale niema pieniędzy, a to co się robi, jest zaledwie kroplą w morzu.

Zarabia wcale dobrze, tak, że mógł przyjąć kucharkę (za 50 zł. mies.), która mu prowadzi gospodarstwo i stara się o środki żywności.

W ciągu tego jednego roku ceny podskoczyły tam o 30 do 40 proc. Do czego to dojdzie? Źle jest z niewystarczającą ilością środków spożywczych. Wszystko jest zracjonowane, nawet mleko, którego dorośli wcale nie otrzymują. Pomimo kart muszą ludzie wyczekiwać w ogonkach. Już o 4 nad ranem zaczynają kobiety ustawiać się przed sklepami.

Handel prywatny jest systematycznie „redukowany“. Na rynkach jest o 30 procent mniej prywatnych handlarzy niż przed rokiem. Wszystko upaństwawia się. Robotnik ów nie chce być dłużej w Moskwie. Może jeszcze rok, potem z powrotem do Niemiec.

„BAGNO“

W swojem muzeum rewolucji bolszewicy przedstawiają owoce rewolucji rosyjskiej, widziane przez ich okulary. W dziale, przedstawiającym działalność rosyjskiej socjalnej demokracji obrazy grupy mienszewickiej zaopatrzone są napisem „Bagno“. Socjaliści ci, oznaczeni jako „bagno“, przez całe swe życie walczyli z caratem, byli na wygnaniu, byli skazywani na najcięższe kary, a obecnie, o ile nie przebywają poza granicami swego kraju, siedzą w więzieniach lub na wygnaniu. Ale bolszewicy nazywają ich „bagnem“.

KULT

Nic tak nie uderza w Moskwie, jak kult osób. Szczególnie podczas uroczystości państwowych ta manja bałwochwalcza przechodzi w groteskę. W każdem oknie wystawowem sklepów państwowych znajdują się obrazy Lenina, Stalina, Rykowa. Rzadziej widać obrazy Marksa, oczywiście nigdzie niema obrazów Bucharina ani Trockiego. Niezliczone medale, odznaki, ozdobione wizerunkiem wodzów, sprzedawane są na rogach ulic i w sklepach.

Lud za Sejmem

ZGROMADZENIE W JAŚLE

W niedzielę 24 listopada i 1 grudnia odbyły się dwa wielkie manifestacyjne zgromadzenia. W dniu 24 listopada wiec zwołany był przez Piasta, na które oprócz zwolenników Piasta przybyli masowo z tutejszego powiatu robotnicy, by wspólnie zamanifestować przeciwko rządom pomajowym. Wiec w sali „Sokoła“ zagaił poseł Madejczyk, powołując do prezydjum ze względu na wielką ilość socjalistów na przewodniczącego ob. Sobonia, zaś na zastępców tow. Kurasiewicza, poczem zabrał głos poseł **Madejczyk**, który omówił stosunek mas chłopskich i robotniczych do rządu. Następnie w imieniu PPS przemawiał tow. Kreiza wskazując, że czas wspólnemi siłami odeprzeć nawałę dyktatorską w państwie.

W niedzielę 1 grudnia z inicjatywy PPS i Wyzwolenia zwołany został drugi wiec. Niestety tu pokazała klika sanacyjna swoje prawdziwe oblicze i strach przed siłą ludu ciemiężonego w powiecie. Na zgłoszony wiec publiczny na rynku lub w parku miejskim starostwo nie zezwoliło, gdyż w myśl posiadanego przez nas pisemnego zakazu przeszkadzałoby to pobożnej ludności wychodzącej z kościoła, zaś pochód demonstracyjny nie może się odbyć ze względu na śpieszącą pobożną ludność na nieszpory a różne „męty“ biorące udział w pochodzie zaczepiałyby pobożnych. Mimo zakazu skonsygnowano całą policję z powiatu, która się uwijała przez cały dzień po mieście. Dla większego bezpieczeństwa trzymano „Strzelca“ w pogotowiu!

Nie posiadając sali, gdyż „Sokół“ jakby naumyślnie był zajęty, zbierały się tłumy w magazynie spirytusowym. O godz. 12 wiec zagaił tow Kreiza, proponując na przewodniczącego tow. Pilcha, który też przez aklamację został wybrany. Ze względu na obecność p. posła Madejczyka z Piasta udzielono temu ostatniemu głosu, który zaznaczył, że lud polski w dniu dzisiejszym bez względu na zabarwienie polityczne demonstruje przeciwko dyktaturze i dlatego sam, należąc do Piasta, bierze udział w dzisiejszym wiecu PPS. Następnie zabrał głos tow. Kreiza, który omówił obecną sytuację w państwie, zaznaczając, że tak jak PPS dopomogła do przewrotu, tak i dziś potrafi odeprzeć zakusy dyktatorskie. Kończąc swoje przemówienie, apelował do czujności klasy pracującej. W dyskusji zabrał głos ob. Bućko z Wyzwolenia i ob. Pniak. Przedłożoną rezolucję uchwalono jednogłośnie.

J. K.

LISTY Z KRAJU

—o—

Nowy Sącz, 5 grudnia

Błogie czasy nastały u nas z chwilą objęcia władzy w mieście po przeprowadzeniu wyborów kurjalnych, przez t. zw. sanację, t. j. różnych endeków, chadeków itp., przemalowanych na sanatorów. Używają też zaszczytów, uprawiając „wyższą politykę“, o małe rzeczy się nie troszcząc. Zapominają też, że wszyscy obywatele płacący podatki w jakiejkolwiek formie, mają równe prawa. I tak dla wyglądu śródmieścia, gdzie najwięcej „ojców miasta“ uczęszcza, coś się jeszcze robi, ale o jedną lampę lub kilkanaście metrów chodnika w dzielnicy robotniczej trzeba walczyć całemi latami a obywatele toną tymczasem w błocie i ciemnościach. O zaprowadzenie światła w 2 ubikacjach budynku szkoły im. Jagiełły oraz przerobienie piwniczki na kuchnię, aby móc biednej dziatwie w porze zimowej ugotować herbaty, trzeba chodzić miesiącami a magistrat wciąż zapewnia, że mu ta sprawa „leży na sercu“, lecz dalej ani kroku. Bo po co pieniądze wydawać na **takie małostkowe rzeczy**, kiedy może w przyszłości zajść potrzeba subwencjonowania jakiego zjazdu sanacyjnego? Co może obchodzić ojców miasta, że z roku na rok coraz większy napływ dzieci w wieku szkolnym i że niema dla nich pomieszczenia lub że zamiast po 30 dzieci gniecie się w klasach po 60 i nauka w niższych klasach odbywa się 2 razy dziennie? Co może ich obchodzić, że dziatwa z powodu złego pomieszczenia zniekształca swe ciało a z braku powietrza i słońca nabawia się gruźlicy? Ostatnio stwierdzono, że w każdej klasie znajduje się kilkoro dzieci gruźliczych. A czy ojcowie miasta pomyśleli o tem, by dzieci szkolne badać co pewien czas (wzrok, uzębienie itp.) przez lekarza oraz wglądać w stosunki higieniczne szkół? Czy zastanawia się kto nad tem, ażeby w roku przyszłym zaradzić doraźnie brakowi pomieszczeń dla dzieci przez wynajęcie prywatnych lokali? Nie! Widocznie przeważa zdanie, że jeśli rząd w tym kierunku nic nie robi, to w przyszłości obywatel nie będzie potrzebował oświaty, wystarczy mu umieć słuchać i stać na baczność.

Warszawa już wprowadza te poglądy w czyn, odsyłając przeszło 10 tys. dzieci w wieku szkolnym do domu. I nasz magistrat jest zdania, że jak rząd sanacyjny, mając 600 mil. nadwyżki w budżecie, nie przeznaczył nic na budowę szkół, to i on nie musi być lepszym. Piękne horoskopy na przyszłość! Zamiast obecnie na szkoły wyda w przyszłości państwo na budowę kryminałów. Polityka ta się zemści, albowiem nie pomoże najsilniejsza armja, jeśli naród ciemny.

A teraz parę słów pod adresem kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego. W naszem mieście jest dziesięć publicznych szkół powszechnych. W pięciu z tych szkół odbywa się dwurazowa nauka z powodu małej ilości sal. Co roku kuratorjum zezwalało na wprowadzenie w okresie zimowym 45 minutowych lekcyj szkolnych, a to w tym celu, by dzieci, chodzące po południu (z reguły klasy I-sze i II-gie) mogły wychodzić o godzinę wcześniej. I w tym roku zarządy szkół wniosły odpowiednio umotywowane podania o pozwolenie na wprowadzenie 45 min. lekcyj szkolnych przed i po południu, by w ten sposób skrócić czas nauki przy świetle sztucznem i umożliwić wyjście ze szkoły tym małym, częstokroć licho odzianym dzieciom o godzinę wcześniej. Kuratorjum zastosowało w tym wypadku dwie miary: dwom szkołom: szkole J. Kochanowskiego i Urszuli Kochanowskiej zezwoliło na wprowadzenie lekcji 45 minutowych, zaś szkołom kolejowym, szkole Jagiełły i św. Elżbiety odmówiło. Do szkół tych uczęszczają dzieci z peryferyj i przysiółków, odległych przeciętnie o 2 klm. od szkoły. Takich jest 45% w szkołach kolejowych. Tą drogą zwracamy się do kuratorjum, by zechciało uwzględnić wniesione przez zarządy szkół prośby, a temsamem zastosować jedną miarę dla wszystkich.

Z historycznego posiedzenia Sejmu

(DOKOŃCZENIE SPRAWOZDANIA Z PIĄTKU)

Mowa tow. posła Żuławskiego

ZADOWOLENI MINISTROWIE

Wysoka Izbo! Zabieram głos, ażeby odpowiedzieć na mowy panów ministrów. Panowie są z siebie zadowoleni wszyscy. To dla mnie nie jest żadną nowiną, ale chciałbym, żeby panowie spojrzeli na tę sprawę z innej strony. Czy wasza opinja o sobie może być kryterjum dla tego, czy te rządy są dobremi rządami; — czy panom wolno przyjść do społeczeństwa, do kraju z tem, że „my siebie uważamy za rząd dobry i nic nas nie obchodzi inna opinja"?

CO ZROBIŁY SEJMY DLA PAŃSTWA?

Jeżeli p. premjer mówił o lekkomyślności, to bodaj czy nie tego rodzaju postawienie kwestji byłoby lekkomyślne. Panowie pocieszacie się porównaniami między rokiem 1925, rokiem najbardziej krytycznym w rozwoju naszego państwa, a stanem dzisiejszym, i uważacie, że daje wam to prawo być dumnymi z waszych rządów, że daje wam to prawo do piętnowania, lekceważenia wszystkiego, co było przed rokiem 1925. Chciałbym jednak, żeby panowie porównali ten ogrom drogi, jaką kraj nasz zrobił przy Sejmie do roku 1925 z tym drobnym postępem, jaki poczyniony został od roku 1925 do 1928. Przecież my, jako Sejm, jako ci przedstawiciele partji, jako przedstawiciele tego „narodu idjotów", **myśmy ocalili to państwo, zagwarantowali mu pokój; myśmy to zrobili, jako Sejm!** (Oklaski na lewicy). **Myśmy klasie robotniczej dali ustawy społeczne, daliśmy 8-godzinny dzień pracy, daliśmy ubezpieczenia.** To wszystko Sejm zrobił! Daliśmy temu państwu ustawy podatkowe, których dotąd nie byliście w stanie zmienić; załatwiliśmy jako Sejm — ten Sejm młody, niedoświadczony, szarpany wewnętrzną ciężką walką — dziesiątki problemów dla państwa najpoważniejszych i najważniejszych. I jak panowie, wobec tego niesłychanego dorobku parlamentaryzmu w Polsce, macie prawo dziś mówić to, co mówicie i porównywać z tem swoje „nic" za ostatnie trzy lata!

NIEZADOWOLENIE W KRAJU

Panowie jesteście z siebie zadowoleni — i zadowolone jest **stronnictwo rządowe, które nie reprezentuje żadnego ugrupowania społecznego, nie reprezentuje nikogo. Ale jaka jest opinja w kraju?**

OPINJA PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU

W ostatnim tygodniu wpadł mi w ręce numer „Przeglądu Gospodarczego", organu „Lewiatana", który powiada: „To jest stan, w którym nie może się życie ekonomiczne rozwijać. Nie można utrzymywać tego rodzaju niepewności w kraju".

NĘDZA URZĘDNICZA

Minister skarbu, jako człowiek syty, daje rady urzędnikom: niech inaczej gospodarują, niech nie zjadają na 1-go obiadu, niech go zostawią na 31-go. Tak radzić może **człowiek syty.** Ale ten, kto zarabia 120 — 140 — 160 — 180 złotych miesięcznie, nie będzie patrzył, co się stanie za dwa miesiące, on chce żyć dzisiaj; on musi żyć dzisiaj i wpada w najgorsze warunki. I to nie jest jego wina, to jest **wina panów, żeście go do tego stanu doprowadzili,** że musi zjadać swój obiad na dwa miesiące naprzód!

NĘDZA NA WSI

Na wsi jest rozpacz, jest tak potworna nędza, jakiej chłopi nie przechodzili jeszcze w Polsce.

NĘDZA ROBOTNICZA

Każdy z nas widział w Warszawie dziesiątki i setki rodzin, mieszkających pod gołem niebem, pod mostem, na Żoliborzu w jamach i lepiankach. Proszę pojechać na prowincję i zobaczyć, jakie tam rzeczy się dzieją. Robotnik zarabia 3—4 złote. Całe nasze życie gospodarcze zbudowane jest **na niskich płacach.** Obiecywano długo tej klasie robotniczej ubezpieczenie na starość. Zrobiono z tego jakąś igraszkę. I dziś, kiedy mieliśmy możność dać klasie robotniczej to ubezpieczenie, **cofnięto ustawę;** nie dano obradować Sejmowi.

NAPIĘTA STRUNA

Tak wygląda faktyczny stan rzeczy. Są panowie, którzy się pocieszają, że nie dzieje się nic złego, bo niema żadnych zaburzeń wewnątrz. Czytałem słowa człowieka, który w tej Izbie powinien przejawiać największe umiarkowanie, czytałem słowa posła ks. Radziwiłła; powiada on: „Cóż, gdzież oburzenie? Przecież niema strajków, nie palą!" — Więc panowie sądzicie, że wam wolno czekać, że wolno rządowi czekać do tego momentu, kiedy **oburzenie zacznie się przelewać w strajkach, w samorzutnych mordach, podpalaniach?** Czy wam potrzebna aż taka nauka? My mamy ciągle nadzieję, że w pokojowy sposób potrafimy temu państwu dać odpowiedni rząd sprawiedliwy.

PRAWORZĄDNOŚĆ PODSTAWA PAŃSTWA

Najważniejszą rzeczą w państwie jest **poszanowanie prawa.** Jeżeli jest rząd, dla którego prawo nie istnieje, to może on układać najpiękniejsze budżety, ale ten rząd będzie nieszczęściem dla kraju. Państwo bez prawa, państwo bez poszanowania prawa istnieć nie może!

P. KWIATKOWSKI GWAŁCI KONSTYTUCJĘ

Panowie **przyznają** mi, że prawo musi być **podstawą państwa.** Gdyby nie było żadnych innych faktów, gdyby nie było niczego innego, tylko dzisiejsze przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego, to wystarczy, ażeby ten rząd, w interesie kraju, otrzymał wotum nieufności. (Oklaski na ławach lewicy). Jeżeli minister, który przysięgał na konstytucję — nie chcę wchodzić w to, czy wierzy w przysięgę, czy nie, ale uważam go za człowieka honoru — który składał na konstytucję przysięgę, że ją dotrzyma, a wiedział na co przysięga, wiedział, że jest to przysięga na zobowiązanie dotrzymania ustaw, które my, jako ciało ustawodawcze, uchwalamy, jeżeli dziś ten sam minister powiada: „Mogą panowie przyjmować uchwały papierowe, my, jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program, jako organizacja pozostaniemy".

(Po odczytaniu tego ustępu zrywa się wrzawa na ławach poselskich. Posłowie z BB krzyczą, że minister tego nie powiedział. Inni posłowie potwierdzają wersję. Wicemarsz. Dąbskiemu z trudem udaje się uciszyć salę).

Czy w tych warunkach można się dziwić, że prawo łamane jest przez niższych funkcjonarjuszów. P. minister spraw **wewn.** obrał sobie wygodną drogę pokazywania z pośród setek konfiskat 2 czy 3, które zostały słusznie skonfiskowane. **A ile było setek, które niesłusznie skonfiskowano?** a czy wstrzymanie powiadomienia o powodach konfiskaty przez szereg długich godzin nie nosi w sobie cech **złośliwości?** Czy władza powinna być złośliwa? Czy to nie jest łamanie prawa? Czy nie jest złamaniem prawa **wprowadzenie za jednym zamachem dziesiątków komisarzy do Kasy Chorych?**

KASY CHORYCH

Może się panom ustawa o Kasach Chorych podobać, lub nie podobać. Każdy, kto ma jakiekolwiek wątpliwości co do słuszności ustawy, ma możność wniesienia wniosku o jej nowelizację, ale nie można nad istniejącem prawem przejść do porządku dziennego. Ustawa powiada wyraźnie: rząd ma prawo zawiesić zarząd, o ile popełnił nadużycie i przestępstwo i powołać komisarza dla przeprowadzenia nowych wyborów. Zamianowano dziesiątki komisarzy.

Pos. **Polakiewicz:** Ilu Jurkiewicz sprowadził?

Tow. **Żuławski:** Jurkiewicz nie był moim ministrem, tylko ministrem tego samego regimu, którego pan w tej chwili broni. Otóż wprowadzanie masowe komisarzy przy pogwałceniu autonomji to jest pogwałcenie prawa.

NADUŻYCIA ADMINISTRACJI

Następnie mówca nasz przytacza szereg faktów nadużyć administracji i policji, jak rozbijanie wieców poselskich, nasyłanie bojówek itp. Zawsze były nadużycia władzy — mówi tow. Żuławski — i p. minister Składkowski ma rację, mówiąc, że zawsze będą nadużycia władz administracyjnych, ale dawniej, gdy się wykazało, że ktoś złamał prawo, to się wstydził i starał się usprawiedliwić. Dziś z **całym cynizmem i poczuciem bezkarności** odpowiada: Wnieś interpelację i poskarż się!

GROŹBY PRZEWROTU

Proszę panów, w tym stanie bezprawia, w tym stanie zamachu na prawa konstytucyjne, w tym stanie bezkarnego pisania w dziennikach koserwatywnych i sanacyjnych: dość tej zabawy, oktrojować, zamach stanu. Panowie się dziwią, że się tem zajmuje zagranica. Ja się dziwię czemu innemu. Ja się dziwę panu min. Carowi, z jakiem sumieniem może skazywać komunistów na lata więzienia za to, że krzyczą o gwałtowny przewrót. Więc tak, oni krzyczą o gwałtowny przewrót i krzyczy pan Mackiewicz o gwałtowny przewrót, i wola o gwałtowny przewrót minister spraw wojsk. Proszę panów, jaka jest różnica w jakości ustroju? Tamci wierzą w głoszony przez siebie ustrój taksamo, jak wierzą panowie z rządu.

MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ

P. premjer Świtalski nam zapowiedział, iż te stosunki z zagranicą nam na dobre nie wyjdą. Myśmy te groźby słyszeli lat trzydzieści kilka, myśmy wzrośli w międzynarodowej solidarności i **p. marszałek Piłsudski składał hołd wobec tej międzynarodowej solidarności.** I w dużej części mamy **do zawdzięczenia międzynarodowej solidarności socjalistycznej, że Polska istnieje.** Przeminiemy wszyscy, przeminą rządy „sanacji", ale **w Europie będzie ta międzynarodowa solidarność proletarjatu.**

ZMIANA KONSTYTUCJI

I w tych warunkach podeptania prawa panowie macie jedną receptę: zmienić konstytucję. Kiedy słyszę odczyty ministrów, kiedy czytam agitację prasy sanacyjnej, widzącej jedyny ratunek na nędzę, na rozpacz, na pogwałcenie prawa w zmianie konstytucji, to wydaje mi się, że **to wszystko służy jedynie po to, żeby ukryć swoją własną bezsilność i własną bezradność** przy rozwiązaniu tych problemów, których nie możecie panowie rozwiązać.

REPREZENTACJA SPOŁECZEŃSTWA

Panowie mówicie często o społeczeństwie. P. minister Skadkowski pytał się, jakie my prawo mamy do reprezentowania społeczeństwa? Liczby arytmetyczne? Proszę panów, my reprezentujemy warstwy społeczne, które są w państwie: ludność robotniczą, chłopską, mieszczańską, panowie zaś nie reprezentujecie nikogo. (Głos na ławach BB: Dlaczego?). Niech się panowie nie obrażają, ale gdyby jutro nie było tych 8 miljonów przy wyborach, panów wejdzie do Sejmu najwyżej dziesięciu. Panowie to dobrze wiecie.

JEST KONSTYTUCJA, CZY JEJ NIEMA?

Następnie jest jednak faktem, że decydować musi cyfra arytematyczna. Premjer Świtalski przestrzegał nas przed tem. A jakiż jest inny sposób? Jak inaczej ma się wyrazić ta wola większości? Jakże wygląda ta konstytucja, na którą p. premjer przecież przysięgał? Kiedy był powołany do złożenia przysięgi, było jego obowiązkiem przyjść i powiedzieć, że w takiem państwie, przy takiej konstytucji on ministrem nie będzie, ale p. **premjer przysiągł,** zobowiązał się wobec kraju i narodu sprawować rządy według prawa pisanego, aby potem przyjść do Sejmu i powiedzieć: nie macie prawa, jesteście arytmetyczną ilością. Więc cóż ponadto, **czyja wola?** P. minister Świtalski odpowie, że wola marszałka Piłsudskiego. A kto inny odpowie, że wola tego czy innego. Czy panowie chcielibyście na tego rodzaju falę puścić państwo i jego losy? My tego robić nie chcemy i nie możemy.

Przechodzę do rzeczy ostatnich. P. premjer Świtalski nazwał to, co się dzieje, rzeczą niebezpieczną. Niech się nie boi, **w państwie są większe siły, aniżeli jego.** Państwo było tyle tygodni bez niego, dowiadywał się o losach tego państwa z gazet, które otrzymywał z opóźnieniem dziesięciodniowem a państwo jednak było i istniało.

CZY ZMIENIONA KONSTYTUCJA BĘDZIE USZANOWANA?

Bo państwo ma barki, o które wesprzeć się może. Panowie mówicie o zmianie konstytucji. Zgoda. Chcę tu stwierdzić, że zmianę konstytucji chcieliśmy przeprowadzić wcześniej, niż kto inny, chcieliśmy tego w momencie jej uchwalania. W obecnym Sejmie mówiliśmy: **chcemy rewizji w drodze praworządnej walki,** a nie w drodze oktrojowania i zamachu stanu. Proszę panów, czy panom jest ta konstytucja potrzebna? Czy panowie uchwaloną przez siebie konstytucję będą szanować i nie zdepczecie, jak zdeptaliście obecną? Jaka jest na to gwarancja?

OSTATNIA PRÓBA

I dlatego każdy, kto chce praworządności, musi powiedzieć: **ludzie, którzy prawo złamali, rządzić nie mogą.** (Oklaski na lewicy). Ale dzisiaj robimy ostatni raz próby pokojowe. **My wyciągamy rękę,** my powiadamy: w drodze prawa, w drodze ustawy zmieńmy to, co jest możliwe do zmiany, ale panowie na to macie odpowiedź, że nie ustąpicie, że nasze uchwały są papierowemi uchwałami. Proszę panów, jak się to skończy, nie mam prawa przepowiadać ani ja, ani panowie, ale wiem jedno, **że odpowiedzialność za to spada w całości na panów.** (Oklaski na lewicy).

WNIOSEK O PRZERWANIE DYSKUSJI

Po dalszych przemówieniach (między innemi posła prof. Krzyżanowskiego z BB) zgłoszono wniosek o przerwanie dyskusji. Wniosek ten znaczną większością **odrzucono.**

SPROSTOWANIA

W formie rzekomego sprostowania przemawia minister spraw zagranicznych p. **Zaleski,** dalej posłowie **Stroński, Trąmpczyński, Sanojca, Kurowski, Zachidnyj i Polakiewicz,** atakując marszałka Daszyńskiego.

Odpowiedź marszałka Daszyńskiego

Widzą panowie, do czego prowadzi wciąganie przewodniczącego bezpośrednio w spór. Nie może z tego miejsca rozpatrywać znaczenia i charakteru **listu naszego przyjaciela Locquina do mnie.** Nie jest to także miejsce na tłomaczenie się moje z **listu otwartego 48 posłów najstarszego parlamentu świata,** do mnie adresowanego. Co do okrzyku p. pos. Walewskiego, chciałbym **całej publiczności polskiej zwrócić uwagę, do czego prowadzą dzisiejsze stosunki.**

Z gazet dowiaduję się o jakiejś **sztuczce konfidencyjnej,** jakobym ja do jakiegoś robotnika, którego nie znam, pisał bilet i wzywał jego i jeszcze drugiego robotnika do mojej kancelarji. Zdaje się, że nawet w jakiemś piśmie była **podobizna tego biletu,** z której poznać odrazu, że **to nie moje pismo.** I tego się używa, jako argumentu przeciw marszałkowi Sejmu! **Z najniższych motywów rzucone do prasy podejrzenie wystarcza posłowi, żeby powiedział, że ja organizuję bojówki.** Na nic mój wysiłek, to mianowicie, że na dzień przedtem w dostępny p. Walewskiemu sposób wykazywałem, **że nonsensem są bojówki dla Sejmu,** któremu wystarcza wykonywanie swych podstawowych praw zabezpieczonych konstytucją i tradycją. Nic to nie pomoże. Pierwsza lepsza **bujda policyjno konfidencyjna** wystarcza koledze, który niema powodu mnie nie szanować, do okrzyku, żebym ja do Sejmu nie wprowadzał bojówek. Oto umotywowana moja prośba o przestrzeganie dobrych obyczajów. (Poseł Polakiewicz: A słowo nikczemność?). To się nie odnosiło do pana posła. Nawet nie wiedziałem, kto to powiedział, mówiłem tylko, że jest to **nikczemność konfidencyjna.** Jeżeli tych dobrych obyczajów nie będziemy wszyscy przestrzegali, to zmusicie mnie panowie, że się będę musiał bronić i narażę się na to, **że będę stronniczym.** — To minimum zaufania, które musi się mieć do marszałka, zostaje podkopane. Teraz może poseł Polakiewicz zrozumie moje postępowanie. (Oklaski na lewicy i w centrum).

GŁOSOWANIE

Marszałek oświadcza, że Izba przystępuje do głosowania. Pomimo to jeszcze niektórzy panowie, jak poseł Polakiewicz i minister spraw zagranicznych p. Zaleski, usiłują odwlec ten wniosek przez zapisywanie się do głosu, lecz stanowcza postawa marszałka Daszyńskiego, który oświadcza, że w czasie **głosowania nikomu nie udzieli głosu,** umożliwia głosowanie.

Głosowanie odbywa się **imiennie kartkami,** a po ukończeniu marszałek zarządza 5-minutową przerwę dla obliczenia głosów. Po przerwie marszałek oznajmił rezultat głosowania. **Głosowało ogółem 370 posłów. Za wnioskiem padło głosów 246, przeciw wnioskowi 120, nieważnych kartek oddano 4. Wniosek przeszedł.**

Ministrowie, po ogłoszeniu wyniku głosowania **opuścili salę.**

BURDY KOMUNISTYCZNO - SANACYJNE

W tej chwili na ławach komunistycznych wybucha wrzawa i padają okrzyki: Precz z rządem faszystowskim i inne. Rozlegają się śpiewy.

Marszałek przywołuje kilku posłów komunistycznych do porządku, później z zapisaniem do protokołu. W pewnej chwili jeden z posłów komunistycznych **wyciągnął z zanadrza czerwoną chustę i wskoczywszy na ławę, zaczął nią wywijać pośród ogólnej wrzawy i tumultu.** Posłowie z innych stronnictw, stojący opodal, rzucili się ku niemu i odebrali „sztandar“.

Marszałek wydalił na dwa posiedzenia posłów komunistycznych: Rosiaka, Sypułę i Kieruzalskiego, zarządził opróżnienie galerji i krótką przerwę posiedzenia dla uspokojenia.

Po przerwie marszałek wezwał Izbę ponownie do spokoju, oświadczając, że jeżeli się nie uspokoi, będzie musiał zamknąć posiedzenie, a o następnem zawiadomić posłów w drodze pisemnej.

Tym razem, luzując zmęczonych komunistów, **rozpoczynają wrzawę posłowie z BB.**

Marszałek: Nie pozwolę obniżać powagi parlamentu! Zamykam posiedzenie, **a o następnem dam znać w drodze pisemnej.**

Posłowie powoli opuszczają salę. Pozostaje na sali kilkudziesięciu posłów z BB, którzy bez przerwy hałasują. Rej wodzi poseł Walewski, były aktor prowincjonalny, a polityczne były piastowiec, nawrócony po przewrocie na łono „sanacji“. Poseł Polakiewicz zajmuje miejsce na trybunie marszałkowskiej. Rozlega się śpiew „pierwszej brygady“. Woźni gaszą światła. Poseł Walewski rzuca w ciemnościach obelżywe okrzyki pod adresem marszałka Daszyńskiego.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: ZZP Kolejowych Stanisławów zł. 41, ZZK Kolejowych Sempolin zł. 23'30.

Kwiatuszki z gospodarki p. Kolkiewicza

Jednym z „powodów“ rozwiązania przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń władz autonomicznych Kasy Chorych były wydatki za godziny nadliczbowe pracy personalu Kasy. Mianowany komisarzem p. Dr. Kolkiewicz powinien był zatem postawić gospodarkę Kasy na takim poziomie, tak usprawnić administrację, aby znieść godziny nadliczbowe, skoro one były — zdaniem Okr. urzędu ubezpieczeń — ciężkiem przewinieniem b. Zarządu Kasy.

Oto mamy **ścisłe cyfry,** jak p. Kolkiewicz uzdrowił Kasę w tym kierunku. W czasie od 13 lipca b. r. t. j. od objęcia urzędowania przez p. komisarza do 31 października b. r. **wydatki na godziny nadliczbowe wyniosły olbrzymią kwotę, bo aż 15.854.75 zł.** W ciągu **trzech i pół miesiąca** swoich rządów zdołał p. komisarz wydać **tak wielką sumę.**

Tak wygląda „sanacyjna gospodarka“ p. Kolkiewicza i okręgowy urząd ubezpieczeń, który wie o tych wydatkach i nie tylko, że nie zwalnia p. Kolkiewicza, na co sobie zasłużył, ale wręcz przeciwnie — podwyższa mu pobory i darzy go pełnem zaufaniem.

Zaznaczyć należy, że sporo pieniędzy tytułem „wynagrodzenia“ za godziny nadliczbowe pobierają protegowani p. Kolkiewicza z pod znaku IV-tej brygady: Hardt, Stankiewicz, Cierniak i Michalski.

Były Zarząd Kasy Chorych ogłaszał publicznie **miesięczne sprawozdania z całokształtu swej działalności,** nie ukrywał niczego przed ubezpieczonymi i pracodawcami tak, że masy robotnicze miały bezpośrednią kontrolę nad gospodarką Kasy. Pan Kolkiewicz, niekontrolowany przez nikogo, **nie podaje do wiadomości ogółu danych cyfrowych o swojej gospodarce.**

Możeby tak p. Kolkiewicz zechciał podać do publicznej wiadomości wydatki na t. zw. wyjazdy służbowe do Lwowa i Warszawy, mniej lub więcej niepotrzebne i porównał z wydatkami na wyjazdy b. przewodniczącego Zarządu tow. **Żuławskiego.** Wtedy dopiero uwydatniłaby się jasno i wyraźnie **różnica między dobrą, oszczędną, prowadzoną w interesie ubezpieczonych gospodarką b. Zarządu** z obecną nieliczącą się z groszem robotniczym „działalnością sanacyjną“ p. Kolkiewicza.

Ale p. komisarz tego nie zrobi, on nie wyciągnie na światło dzienne tych suchych a wielemówiących cyfr, kompromitujących jego gospodarkę!

Przyjdzie jednak chwila, kiedy cyfry te wyjdą na jaw i ubezpieczeni zażądają zdania rachunku ze swego ciężko zapracowanego grosza, którym gospodaruje teraz w Kasie klika partyjników sanacyjnych.

UWAGI

—o—

Sanacja zmienna jest...

NIEDŁUGO WŁADZĄ CIESZYŁ SIĘ P. GRĄZIEWICZ

Rekordu zmienności posad i losów doznał były wice-wojewoda poznański. Na ten temat podaje „Gazeta Warszawska“ taką informację: Przed 8 dniami został wezwany do Warszawy wice-wojewoda poznański p. Grąziewicz i po krótkiej audjencji u ministra Składkowskiego otrzymał nominację na **wice-wojewodę warszawskiego.** Doniosła o tem sanacyjna „Gazeta Polska“, dodając, że p. Grąziewicz bezpośrednio od ministra udał się do województwa warszawskiego celem objęcia urzędowania po wicewojewodzie Łopatto, który przeniesiony został w stan nieczynny przed dwoma tygodniami. Wczoraj zatem, po 8 dniach urzędowania p. Grąziewicza na nowem stanowisku, zamieszczono w pismach następujący komunikat ajencji PAP, stojącej na usługach sanacji:

Wicewojewoda warszawski p. Grąziewicz, który w tych dniach udaje się na **6-ciotygodniowy urlop zdrowotny,** z urlopu tego na swoje stanowisko ma już **nie powróci.** Jak słychać wojewoda Grąziewicz przeniesiony ma być **w stan spoczynku.**

Wiadomości polityczne

AMBASADOR ANGIELSKI W MOSKWIE

„Times“ donosi, iż sir Esmond Ovey, powołany na stanowisko ambasadora angielskiego w Moskwie opuścił Londyn 7 bm., udając się do Rosji. Przyjazd posła sowieckiego w Londynie **Sokolnikowa** w towarzystwie radcy poselstwa dotychczasowego posła w Warszawie Bogomołowa, spodziewany jest w dniach najbliższych. W obecnej chwili po wyjeździe z Warszawy Sokolnikow i Bogomołow odbywają podróż do Paryża, gdzie nie zatrzymają się dłużej.

NOWY PREZYDENT MEKSYKU W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Według doniesień z Meksyku nowoobrany prezydent Rubio opuścił Meksyk i udał się do Stanów Zjednoczonych, aby przeprowadzić kurację w jednem z sanatorjów w Kalifornji. Wyjazd Rubio otoczony był ścisłą tajemnicą, obawiano się bowiem, iż może być na niego dokonany zamach. Rubio obejmuje swe stanowisko w lutym 1930 r. Jego kontrkandydat podczas wyborów Vasconzelos został wydalony z granic Meksyku.

Przegląd społeczny

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE POMOCY DLA BEZROBOTNYCH

W związku z listem otwartym Centralnego Związku robotników budowlanych w Polsce do p. przewodniczącego Zarządu głównego funduszu bezrobocia proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

1) Sprawa uchylenia w sezonie martwym 1929 i 1930 r. mocy obowiązującej ustępu 1-go art. 5 ustawy z dnia 18 lipca 1924 została przez Zarząd główny skierowana **z wnioskiem przychylnym** do p. ministra pracy i opieki społecznej, który powziął już decyzję w tej sprawie, **przyznającą bezrobotnym robotnikom sezonowym prawo do pobierania zasiłku w okresie sezonu martwego.** Odnośne rozporządzenie ogłoszone zostanie niebawem.

2) Sprawa **przyjścia z pomocą bezrobotnym, którzy utracili prawo do zasiłków z funduszu bezrobocia,** była rozważana na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów, która postanowiła **przyjść z pomocą tym bezrobotnym.** Pomoc ta udzielona będzie za pośrednictwem samorządów.

3) Sprawa nowelizacji rozporządzenia Rady ministrów z dnia 11 marca 1925 r. została **już w zasadzie zdecydowana.** Projekt nowego rozporządzenia, obejmującego obowiązkiem zabezpieczenia na wypadek bezrobocia nowe, nieobjęte dotychczas tym obowiązkiem kategorje robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach i zakładach pracy państwowych i samorządowych, jest obecnie **uzgadniany przez czynniki miarodajne.**

4) Wobec tego, że państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami rozpoczyna urzędowanie w nowym lokalu przy ul. Lubelskiej L. 27 z dniem 9 bm., sprawa reorganizacji agend funduszu bezrobocia, a w szczególności rejestracji kontroli i wypłaty zasiłków bezrobotnym, **będzie zadecydowana w najbliższym czasie.**

Przewodniczący Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie: **Dr. Müller.**

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Z życia robotniczego

KONFERENCJA NAFTOWCÓW W PRZEMYŚLU

We wtorek 3 grudnia odbyła się w sali Domu Robotniczego konferencja delegatów robotników przemysłu naftowego, w której wzięło udział 25 delegatów Związku górników, metalowców i chemicznych przy współudziale tow. pos. Stańczyka i sekretarzy Bociana Zygm., Halucha, Pilcha, Węglowskiego i Bujakowskiego, reprezentujących ogół robotników zatrudnionych w przemyśle naftowym i rafineryjnym. Razem wzięło udział 25 delegatów z Borysławia, Bitkowa, Schodnicy, Drohobycza, Ropienki, Krosna, Jasła, Kobylanki, Węglówki, Męcinki, Brzezinki, Potoka, Trzebini i Dziedzic.)

Konferencję zagaił sekretarz Związku metalowców tow. Węglowski, wyjaśniając cel tej konferencji i zaproponował następujący porządek:

1) wybór przewodniczącego i sprawozdanie z ostatniej komisji cennikowej, 2) omówienie sytuacji w przemyśle naftowym i rewizja płac, 3) wnioski i różne.

Przewodniczył tow. Franciszek Kolarz z Drohobycza.

Sprawozdanie z ostatniej komisji cennikowej złożył tow. Węglowski, które bez dyskusji przyjęto do wiadomości. Sytuację w przemyśle naftowym i stosunki robotnicze omówił tow. poseł Stańczyk. W dyskusji przemawiali tow. Zygmunt Bocian, Pilch, Kolarz, Haluch, Jarek, Bazan, Węglowski, Jun, Serwa, Dorkoś i inni.

W całym szeregu poruszonych spraw omówiono szczegółowo prace i wyniki komisji cennikowej i wniosek, który wpłynął od członka komisji o znie sienie tejże. W rezultacie przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednogłośnie przedłożoną przez tow. pos. Stańczyka rezolucję, która poleca Zarządom głównym Związku górników, metalowców i chemicznych wnieść do Izb pracodawców w bm. żądania podwyżkowe bez naruszenia całości umowy zbiorowej w wysokości: podniesienia dotychczasowych płac dziennych, ryczałtów miesięcznych i innych o 15%, podniesienia relutum mieszkaniowego do wysokości 25 zł. miesięcznie; oraz uregulowania kwestji odprowadzania na fundusz budowy domów ludowych w przem. naftowym 1% od listy płac robotników do komitetu budowy domów lud.

Z okazji zebrania się przedstawicieli robotników całego przemysłu naftowego uchwalono w sprawie obrony demokracji następującą rezolucję:

„Konferencja delegatów robotników przem. naftowego przesyła **wyrazy hołdu marszałkowi Sejmu tow. Ignacemu Daszyńskiemu** za jego mężną obronę demokracji i praw Sejmu.

Okrzykami na cześć Zw. Zaw. i PPS. konferencję zakończono. **M. W.**

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 9 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Posiedzenie Zarządu grupy I. odbędzie się w środę 11 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu organizacyjnym, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! W poniedziałek 9 bm. o godz. 7'30 odbędzie się próba chóru w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 15-17.

BACZNOŚĆ FRYZJERZY I FRYZJERKI! Rejestracja członków organizacji odbywa się codziennie z wyjątkiem soboty i niedzieli w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5 III p. od godziny 7'30 wieczór. Uprasza się wszystkich pracowników i pracownice fryzjerskie o zgłaszanie się celem jak najszybszego przeprowadzenia rejestracji.

KRONIKA

Kraków, 8 grudnia.

Teatr TUR

na ogólne żądanie w niedzielę 8 bm. przy ulicy Dunajewskiego 5

„DAMY I HUZARY",

komedja w 3 aktach Aleksandra Fredry.

Dwa ostatnie przedstawienia tej niezwykle wesołej komedji i **dzięki artystycznej grze artystów,** były do tego stopnia przepełnione publicznością, **że zmuszony jest zarząd TUR dać jeszcze jedno przedstawienie tej sztuki.** Podczas antraktów **koncert doskonałej orkiestry Org. Ml. TUR.** Początek przedstawienia punktualnie o godz. **6 wieczór.** — Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha. Garderoba na III p. 20 gr. od osoby.

Najbliższa premjera „Wesele Fonsia", komedja Ruszkowskiego.

Pogadanki dla dzieci w TUR

W niedzielę 8 grudnia o godzinie 3 popołudniu w Domu górników przy Alei Krasińskiego 16 urządza TUR cieszące się niezwykłem powodzeniem

POGADANKI DLA DZIECI

z przeźroczami. Na ekranie ukażą się tajemnicze postacie, a opowieści o nich wygłoszą towarzyszki-prelegentki TUR. **Spieszcie się dzieci posłuchać bajeczek i spędzić kilka miłych chwil w TUR.** Wstęp dla dzieci 10 gr., starszych osób 30 gr.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR

urządza również w niedzielę 8 grudnia „Popołudnie bajek dla dzieci" w Podgórzu u tramwajarzy (Plac Serkowskiego). Prelegentka opowie piękne bajeczki, pokazując równocześnie na ekranie obrazy świetlne. Początek o godz. 3 popołudniu. Bilet wstępu dla dzieci 10 gr., dla starszych osób 30 gr.

Dziewiąty „czwartek" TUR

We czwartek 12 grudnia w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odczyt

TOW. TEODORA KLUCZKI

p. t.:

„ROLA KOOPERATYW W RUCHU ROBOTNICZYM.

(Kooperatywy spożywcze, kooperatywy pracy, budowlane i rolnicze).

Odczyt ilustrowany będzie licznemi przeźroczami.

Ze względu na to, że tow. Teodor Kluczka jest najwybitniejszym naszym kooperatystą, wykład jego wzbudza wielkie zainteresowanie wśród rzesz robotniczych. Przybądźcie więc tłumnie na „czwartkówkę".

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety wstępu 50 gr. Dla członków Zw. zaw. i TUR 20 groszy. Członkowie zakładów czyszczenia miasta i org. ml. TUR mają wstęp wolny.

—ooo—

Inauguracja roku szkolnego na Akademji górniczej

Wczoraj odbyła się w auli Uniw. Jagiellońskiego inauguracja roku szkolnego 1929/30 na krakowskiej Akademji górniczej, połączona z obchodem 10-lecia istnienia tej uczelni. Inauguracja odbyła się w auli Coll. Nov. przy udziale sfer rządowych i licznych profesorów wyższych uczelni krakowskich.

Sprawozdanie z działalności Akademji za rok ubiegły złożył rektor Skoczylas. Zapisanych było 520 studentów, dyplomów wydano 38 na wydz. górniczym, 8 na hutniczym, a od początku istnienia Akademji wogóle 206 dyplomów. Rektor stwierdził, że uzyskanie stałego pomieszczenia Akademji **we własnym gmachu jest dowodem, że władze centralne nie myślą o przenoszeniu Akademji z Krakowa.**

Po przemówieniu rektora chór górników odśpiewał hymn narodowy, poczem prof. Hoborski skreślił historję tej uczelni w pierwszem dziesięcioleciu. Po odśpiewaniu pieśni górniczej nastąpiła imatrykulacja studentów.

—ooo—

—ooo—

Nieznane dzieła J. Malczewskiego

Trzy nieznane arcydzieła Jacka Malczewskiego ozdobiły wystawę obrazów tego mistrza w Muzeum Narodowem w Krakowie. Pierwszy z nich „Wizja malarczyka" z r. 1889, przedstawia idącego drogą wiejską malarczyka, za którym idą jako marzenie postacie przedstawiające poezję, rycerstwo i sztukę. Na tejsamej drodze przechodzi włóczęga żebrak, na którego patrzy ze zdumieniem malarczyk, oderwany od rojeń tem spotkaniem.

Drugi obraz wyobraża „Wizję artysty", który dumą oparłszy głowę o sztalugę. Przed nim postać kobieca z koroną spadającą z głowy, osuwającym się z ramion purpurowym płaszczem i kajdanami. Za artystą widnieje grupa skutych i cierpiących ludzi. Obraz ten ideowo przypomina „Melancholję", a także „Błędne koło", który to obraz artysta w tymsamym roku (1897) wykończył.

Ostatnie i najpóźniejsze z trzech arcydzieł, bo z r. 1911, przedstawia „Pomocnika Charona" jako zadumanego mężczyznę, za którym snują się cienie zmarłych w katordze sybiraków.

Wszystkie te trzy obrazy nadesłał Dr. K. Keh z Wiednia, chcąc się przyczynić jako Krakowianin do uświetnienia pamięci znakomitego artysty. Pochodzą one z kolekcji Korwin Milewskiego i po ukończeniu wystawy wrócą zaraz do Wiednia. Jest to zatem jedyna sposobność zobaczenia tych wspaniałych arcydzieł, z których zwłaszcza dwa pierwsze należą niezawodnie do najpiękniejszych dzieł jakie sztuka polska wydała.

—ooo—

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY I OPIEKI NAD WYCHODŹCAMI przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Lubelskiej Nr. 27 (obok przystanku tramwajowego przy wylocie ul. Długiej). Pracodawcy mogą zgłaszać zapotrzebowanie pracowników telefonicznie Nr. telefonu 0472.

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI W KRAKOWIE plac Matejki l. 3 przypomina i zwraca się z prośbą do wszystkich miłośników zwierząt i ptactwa, właścicieli gospodarstw stajen i obór, a także do właścicieli zwierząt domowych w miastach, aby pamiętali o należytem zaopatrzeniu na zimę stajen, by zwierzęta dostatecznie chronione były przed zimnem i mrozami, a miały znośną ciepłą temperaturę dla zabezpieczenia ich przed chorobami. Również uprasza się właścicieli lasów, aby postarali się, by zwierzyna i ptactwo miały na zimę schroniska i żerowiska w lasach, celem ochrony zwierzyny i ptactwa przed śmiercią głodową i zamarznięciem podczas ostrej zimy.

O „GWIAZDKĘ" DLA WDÓW, I SIEROT PO POLEGŁYCH POSTERUNKOWYCH POL. PAŃSTWOWEJ. Komitet „Gwiazdki dla wdów i sierot po poległych posterunkowych policji państw." wydał odezwę do obywateli m. Krakowa, wzywającą do składania na cel „Gwiazdki" darów tak w naturze, jak i w datkach pieniężnych. Biuro komitetu urządzenia „gwiazdki dla wdów i sierot po poległych posterunkowych policji państw." mieści się przy ul. Siemiradzkiego 24, parter.

EPIDEMJA SAMOBÓJSTW. Od kilku dni kroniki pogotowia ratunkowego notują niemal codziennie wypadki zamachów samobójczych. W dniu wczorajszym znaleziono w lesie na Bielanach **trupa mężczyzny, lat około 27,** porządnie ubranego z **przestrzeloną skronią.** Dochodzenia stwierdziły, że denat popełnił samobójstwo. Identyczności zwłok narazie nie ustalono. Zgon nastąpił prawdopodobnie przed około 3 dniami. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. — Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie na ul. Król. Jadwigi, gdzie 30-letni Stan. Szewiot, dorożkarz, powiesił się na haku u powały. Mimo zastosowania środków zaradczych nie zdołano desperata przywrócić do życia. — Wczoraj wieczorem zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Heleny Mazurek, lat 25, zam. przy ul. Czarnowiejskiej, która w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość esencji octowej. Wymienioną w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa zawód miłosny. — W tymsamym dniu zawezwane zostało pog. ratunkowe do Marji Nieborak, lat 25, zam. przy ul. Nadwiślańskiej, która wypiła większą ilość sublimatu. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. Od 30 listopada do 6 grudnia zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyny 10, dyfterji 9, tyfusu brzusznego 3, ospy wietrznej 8, mumps 11, róży 3, kokluszu 11.

KARAMBOL KOLEJOWY. Wczoraj o godz. 3.50 rano najechał naprzeciw magazynu pociąg towarowy tzw. „przewózka", jadący z filji dworca towarowego na dworzec przetokowy na takisam pociąg, jadący z dworca przetokowego, wskutek czego dwa wagony naładowane węglem, zostały rozbite oraz 1 wagon wyrzucony został z szyn. Wypadku w ludziach nie było. Wobec tego, że wypadek miał miejsce na torze bocznym ruch kolejowy nie został wstrzymany.

ATAK SZAŁU. Wczoraj wieczorem koło głównej poczty dostał ataku szału 30-letni robotnik Stefan Knapik. Przechodnie przytrzymali szaleńca i zaprowadzili go na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do szpitala dla nerwowo chorych.

ARESZTOWANI ZA KRADZIEŻE I OSZUSTWA. Salwiński Stanisław, lat 16, uczeń krawiecki, aresztowany został za systematyczne kradzieże pieniędzy na szkodę swego pracodawcy Wojciecha Kuliga. — Synowiec Agnieszka, lat 48, aresztowana została za kradzież gęsi na szkodę Anny Sosny z Wawrzeńczyc pow. Miechów. — Pfefferkorn Natan lat 27, ze Lwowa i Kulig Jan, lat 36, ze Lwowa, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowani zostali pod zarzutem oszustwa przez sprzedawanie przedmiotów metalowych za złote. — Maślanka Franciszek, lat 26, malarz pokojowy, bez zajęcia i stał. m. zam. aresztowany został za włamanie do sklepu Efroima Bruha przy ul. Madalińskiego 3. — Maruda Franciszek, lat 22, i Migdał Katarzyna, lat 57, aresztowani zostali za różne kradzieże na tandecie. Znój Antoni, lat 27, Wenclewicz Józefa, lat 34, Krupa Jakób, lat 20 i Warzyniak Aleksander, lat 31, — przytrzymani zostali za systematyczne kradzieże czekolady na szkodę fabryki „Suchard".

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA. Przybyła Ferdynand, lat 29, adjunkt kolejowy w Gdańsku, aresztowany został za sprzeniewierzenie kwoty 3.600 zł., na szkodę dyr. kol. Wymieniony zgłosił się sam na tutejszy komisarjat policji, przyznając się do powyższego czynu.

KURS DLA MALARZY I LAKIERNIKÓW urządzony staraniem dyrekcji Muzeum przemysłowego i Instytutu rzemieślniczo-przemysłowego rozpocznie się 3 stycznia 1930 roku. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zapisy przyjmuje dyrekcja Muzeum przemysłowego (ulica Smoleńska 9) do 22 grudnia.

KURS OGRODNICZY dla pomocników ogrodniczych, urządzony przez Centralny Związek zawodowy ogrodników przy współudziale miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, rozpocznie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 6 wieczorem z wykładem inauguracyjnym prof. Dra Kazimierza Rouppert'a w sali Zakładu botanicznego (Aleja Mickiewicza 21, studjum rolnicze). Zapisy przyjmuje Centralny Związek ogrodniczy, ul. Jagiellońska 9 — codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 11—1 w południe do 14 bm. włącznie.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Amerykańska sztuka „Artyści", ciesząca się tak nadzwyczajnem powodzeniem, obchodzić będzie w przyszłym tygodniu dwa interesujące jubileusze. I tak w poniedziałek Stefan Jaracz gra poraz setny swoją fenomenalną rolę Skida (w Warszawie 76, w Krakowie 24), we wtorek zaś idzie sztuka w Krakowie poraz 25 z rzędu przy niesłabnącem powodzeniu. Oba te jubileuszowe przedstawienia dadzą asumpt do podziękowania świetnemu artyście za jego niezwykły wysiłek twórczy. Dzisiaj popołudniu „Mysz kościelna", która stale gromadzi komplety słuchaczów. Najbliższe przedstawienie „Kopciuszka" odbędzie się w sobotę o godzinie 3'30 popołudniu.

WYSTĘPY MALICKIEJ, WĘGIERKI I SAWANA. Premiera komedji L. Lenca w tłumaczeniu p. Zofji Jachimeckiej odbędzie się w poniedziałek 9 bm punktualnie o godzinie 9 wieczorem z udziałem pp. Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki i Zbyszka Sawana. Bilety na premjerę oraz na dalsze przedstawienia sprzedaje kasa zamawiań „Bagateli" codziennie od godziny 9—1 w południe i od 3—9 wieczorem.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". Dziś w niedzielę punktualnie o godzinie 11'30 przedpołudniem odegraną zostanie dla dzieci i młodzieży fantastyczna bajeczka ze śpiewami i tańcami pod tytułem „Zaczarowany las". Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 9 rano.

TEATR REWJI „PANTERA" (ul. Rajska 12) daje dziś w niedzielę trzy przedstawienia: o godzinie 5'15, 7'15 i 9'15 wieczorem z udziałem całego personalu w rewji „Gdy się kobieta zarumieni".

KWARTET TRIESTEŃSKI wystąpi **dziś w niedzielę** w Starym Teatrze.

HENRYK MARTEAU, słynny skrzypek-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem **we środę 11 bm.** w Starym Teatrze.

PORANEK SYMFONICZNY 20 PUŁKU PIECHOTY odbędzie się **dziś w niedzielę** w Starym Teatrze. W koncercie tym bierze udział śpiewaczka Helena Lipowska, primadonna opery warszawskiej, która z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa arje operowe z Halki, Lohengrina, Hugenotów i Carmen.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem „Lalki i wielkoludy"; o godzinie 3'30 popołudniu „Oj mężczyźni, mężczyźni!"; zaś wieczorem o godzinie 7'30 „Tajemnice Warszawy".

SPORT

SIŁA — LEGJA. Mecz ping-pongowy zostanie rozegrany dziś w niedzielę o godzinie 5'30 popołudniu w lokalu RKS Legji. Wstęp wolny.

SEKCJA NARCIARSKA TS WISŁA uruchamia z dniem 11 bm. dwa suche kursy narciarskie dla narciarek i narciarzy początkujących. Ćwiczenia na kursie pierwszym we środy i piątki od godziny 5—6 wieczorem, ćwiczenia na kursie drugim świątecznym w niedzielę o godzinie 11—12'30 w południe. Zgłoszenie przyjmuje się w wymienionych godzinach w lokalu klubu, ul. Karmelicka 10. Opłata za kurs 6 złotych, dla członków klubu 2 złote, niezamożni od opłat zwolnieni.

—ooo—

Z Polski

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS PRACY. Podczas pracy przy przewożeniu cegły taczkami w fabr. cementu w Pieczyskach, pow. Chrzanów spadł do nowo wybudowanego zbiornika na cement robotnik Jan Piwowarski, lat 21. Zbiornik miał 3 m. głębokości i nie był zabezpieczony. — Wskutek upadku Piwowarczyk doznał złamania 3-ch żeber, skręcenia karku i potłuczenia silnego na całem ciele. Rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Dochodzenia w toku.

ZDERZENIE SIĘ 2 POCIĄGÓW TOWAROWYCH. Z powodu mylnego nastawienia zwrotnicy pociąg towarowy idący z Chropaczewa do Hebzia wjechał na garnitur pociągu towarowego, znajdujący się na torze koło kopalni Lipiny. Z powodu zderzenia 25 wagonów pociągu towarowego wraz z lokomotywą wykoleiło się, z czego 7 zostało zupełnie zdruzgotanych. Winny wypadku przetokowy Pasternak został aresztowany.

STRASZNY WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ KAWALERYJSKICH. W czasie ćwiczeń wojskowych koło miejscowości Brzeziny powiatu grudziądzkiego uległ śmiertelnemu wypadkowi podchorąży Nowacki Tadeusz z centralnego wyszkolenia kawalerji w Grudziądzu, który, spadając ze spłoszonego konia, rozbił sobie głowę o drzewo.

KATASTROFA HYDROPLANU W PUCKU. — W porcie wojennym w Pucku wydarzyła się 5 bm. katastrofa lotnicza, w wyniku której jeden z oficerów został zabity, a drugi ranny. Katastrofa wydarzyła się podczas lądowania jednego z hydroplanów morskiego dywizjonu lotniczego, pilotowanego przez por. pil. Szalewicza z obserwatorem ppor. Kawęckim. Ppor. Kawęcki zginął na miejscu, a por. Szalewicz odniósł ciężkie rany. Władze wojskowe wdrożyły dochodzenie celem ustalenia przyczyny katastrofy.

ŚMIERĆ DWÓCH ŻOŁNIERZY W SERECIE. Onegdaj powstała w Czortkowie w restauracji Sali Frenkel bójka między trzema szeregowcami KOP i niejakim Eljaszem Schulwohlem. W czasie bójki został zraniony Schulwohl i szer. Urbański. Obecni zaczęli nacierać na szeregowych, którzy rzucili się do ucieczki w kierunku Seretu, usiłując go przepłynąć. Dwóch szeregowców utonęło, zaś Urbański zdołał przepłynąć. Zwłoki jednego z utopionych, Alojzego Śpiewaka zostały znalezione, zwłok drugiego nie znaleziono dotychczas.

PODPALENIE. Nieznany dotychczas sprawca podpalił bróg siana około 10.000 kg. na łące w Łosiu między gminą Pojawiem a Bałrudą, pow. Brzesko, będący własnością właściciela dóbr Henryka Dolańskiego z Radłowa. Szkoda wynosi około 700 zł. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIE RABUSIÓW. Dnia 2 bm. w godzinach wieczornych do biura hurtowni kolonjalnych Szczeponik i Sp. w Katowicach wtargnęło dwóch zamaskowanych osobników, którzy pod groźbą rewolwerów usiłowali zrabować 11.000 zł., które właśnie przeliczał współwłaściciel firmy Juljan Szynol. Na skutek dochodzeń policji ujęci zostali dwaj sprawcy napadu Erik Wolny i Henryk Szliszka. W toku śledztwa przyznali się oni, wskazując trzeciego sprawcę Józefa Kołodzieja, który również przyznał się do udziału w napadzie. Po ukończeniu dochodzenia wszyscy trzej zostali osadzeni w więzieniu w Katowicach.

ZŁODZIEJSKIE PORACHUNKI. We czwartek wieczorem na szosie między Modrzejowem a Sosnowcem został zabity dwoma strzałami z rewolweru mieszkaniec Sosnowca Bolesław Alfus, znany na bruku Sosnowca złodziej. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zabójstwo dokonane zostało przez kolegów Alfusa na tle porachunków osobistych. Policja aresztowała kilka osobników podejrzanych o udział w morderstwie.

WANDALIZM. Na cmentarzach żydowskich we Wilnie nieznani sprawcy zniszczyli ogromną ilość grobowców oraz wyłamali 20 ogrodzeń. Zdaniem żydów jest to dzieło miejscowych zakładów pogrzebowych, które w ten sposób pragną powiększyć ilość robót restauracyjnych.

LICYTACJA DRUSKIENNIK. Dnia 19 bm. odbędzie się licytacja uzdrowiska Druskienniki za nieuregulowane długi na rzecz wileńskiego banku ziemskiego.

—ooo—

Z zagranicy

WALKA Z OPIUM I NARKOTYKAMI. Międzynarodowa Liga kobiet dla pokoju i wolności, obejmująca swą działalnością Belgję, Niemcy, Francję, Holandję, Danję i Szwajcarję, organizuje w ciągu zimy szereg konferencji, w celu ustalenia metod walki z opium i narkotykami. Staraniem niemieckiej filji odbyła się 28 listopada pierwsza konferencja w państwowej Radzie gospodarczej. (Berlin Bellevuestr. 15). Dla odczytów i zebrań dyskusyjnych pozyskano wybitnych rzeczoznawców; Hiszpan dr. Blanko, kierownik biura walki z opium w Genewie, który z ramienia Ligi narodów zwalcza niedozwolony handel narkotykami, przedstawił prawdziwą stronę aktualnego zagadnienia; dr. Kingithai, były konsul chiński w Berlinie, zajął się polityczną, zaś dr. Kempner prawną stroną problemu. Świat medyczny reprezentował dr. R. Spengler. W dyskusjach zabierały głos wybitne działaczki Marcelle Capy z Paryża i Lida Gustawa Heymann z Monachjum. Wszelkich wiadomości o komisji walki z opium i narkotykami udziela się: Monachjum, Kaulbachstrasse 12 Ghs. p. albo Berlin Licherfelde, Lortzingstrasse 7 a. II.

ZAGINĄŁ SŁUCH O WYSPIE. Z Kapsztadu donoszą, iż władze tamtejsze są zaniepokojone brakiem wiadomości z wyspy St. Paul, znajdującej się na oceanie Spokojnym w połowie drogi pomiędzy Kapsztadem a Australją. St. Paul jest kolonją francuską i jest zamieszkana wyłącznie przez rybaków. Od czasu do czasu mieszkańcy dają o sobie znać zapomocą radjowej stacji nadawczej, przesyłki zaś otrzymują za pośrednictwem nielicznych okrętów, zawijających do portu na wyspie. Przypuszczają, iż brak wiadomości spowodowany został przez zepsucie się stacji nadawczej na wyspie.

Dymisja rządu p. Świtalskiego przyjęta

Odgłosy wczorajszego posiedzenia. — „Braterstwo broni“ sanacji z komunistami. — Dymisja rządu. — Niepewność jutra

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 7 grudnia.

Cała Warszawa jest pod wrażeniem przebiegu i wczorajszych uchwał Sejmu. **Druzgocący dla sanacji przebieg dyskusji i przygniatająca ilość głosów za wotum nieufności otworzyły oczy na istotne nastroje kraju.** Charakterystyczną cechą wczorajszego posiedzenia **był wysoki poziom, na jakim opozycja prowadziła walkę oraz podstępne metody stronnictwa rządowego przy sekundowaniu mu przez komunistów.**

Dzisiejsza prasa sanacyjna **z wściekłością** omawia wczorajszy dzień, usiłując pomniejszyć wagę uchwały sejmowej, a niektóre pisma sanacyjne „dowodzą“ nawet, że „właściwie zwyciężył rząd“. Przypuszczać należy, że do rozumu doprowadzi tę prasę zakomunikowana dziś o 5.45 popoł. klubowi sprawozdawców sejmowych **urzędownie** wiadomość, **że p. prezydent Rzplitej dymisję rządu przyjął** i powierzył dymisjonowanym ministrom tymczasowe sprawowanie urzędów.

PRZEBIEG DNIA DZISIEJSZEGO

Chronologiczny przebieg wypadków dnia dzisiejszego (sobota) był następujący:

O godz. 11 przed poł. odbyła się Rada ministrów **bez udziału ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego i kierownika ministerstwa skarbu p. Matuszewskiego,** który lekko zaniemógł.

W godzinach popołudniowych marszałek Daszyński wysłał do p. Świtalskiego następujące pismo:

„Do p. prezesa Rady ministrów w miejscu. Na posiedzeniu dnia 6 grudnia 1929 powziął Sejm uchwałę następującą: „Sejm, nie mając zaufania do obecnego rządu, na podstawie artykułu 58 konstytucji żąda jego ustąpienia“. — O powyższem mam zaszczyt zawiadomić p. prezesa Rady ministrów. **Daszyński**“.

O godzinie 12 p. Świtalski udał się do p. prezydenta Rzplitej i wręczył mu **podanie o dymisję.**

O godzinie 1 p. prezydent Rzplitej udał się do Belwederu.

O godzinie 5.45 **oficjalnie ogłoszono dymisję rządu.**

Komu misja utworzenia nowego rządu zostanie powierzona i jakie są dalsze ewentualne zamierzenia rządu, nie da się powiedzieć, gdyż **czynniki rządowe utrzymują wszystko w ścisłej tajemnicy.**

TELEGRAMY

—o—

Zeznania posła Rybarskiego w sprawie generała Zagórskiego

Warszawa, 7 grudnia (telefon wł. „Naprzodu“). Dziś o 12 w południe prezes klubu narodowego (endeckiego) pos. Rybarski przybył do prokuratora przy Sądzie okręgowym p. Michałowskiego i złożył oświadczenie, w którem m. in. powiedział, że ponieważ wedle obowiązującego prawa nie może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za to, co mówił na trybunie sejmowej, a chcąc umożliwić pociągnięcie siebie do odpowiedzialności **powtarza słowa, które wypowiedział w Sejmie,** mianowicie, że zabójstwo prezydenta Narutowicza było dokonane przez człowieka, który za to oddał swoje życie, ale zabójstwo gen. Zagórskiego było dokonane przez ludzi, którzy się ukryli.

Ponadto oświadcza, że gdyby władze sądowe zażądały wydania go przez Sejm, **dołoży wszelkich starań, by wydanie nastąpiło i sądowi będzie służył wszelkiemi materjałami,** któremi rozporządza w tej sprawie.

—ooo—

POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ

Warszawa, 7 grudnia (PAT). Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, wyznaczone zostało przez przewodniczącego Byrkę na wtorek 10 grudnia na godzinę 11-tą przedpołudniem. Na porządku dziennym znajduje się przydział referatów.

WYPŁATA PENSJI POCZTOWCOM PRZEZ PKO

Warszawa, 7 grudnia (telefon wł. „Naprzodu“). Agencja „Press“ donosi: Ministerstwo poczt zamierza wypłacać uposażenia służbowe wszystkim funkcjonarjuszom dyrekcji poczt w **Krakowie,** Poznaniu i Katowicach za pośrednictwem tamtejszych oddziałów PKO. Pierwsza taka wypłata nastąpi już 31 grudnia br.

POLSKA ZA WARUNKOWEM ZNIESIENIEM REGLEMENTACJI PRZYWOZU I WYWOZU

Paryż, 7 grudnia (PAT). Dnia 5 grudnia rozpoczęła się w Paryżu konferencja pod egidą Ligi narodów w sprawie **konwencji międzynarodowej o zniesieniu zakazu i ograniczenia wwozu i wywozu.** Delegacja **polska** złożyła wczoraj deklarację, w której stwierdza, że **Polska konwencji w obecnym jej stanie ratyfikować nie może,** gdyż daje ona możność pewnym państwom krępowania wywozu polskiego węgla i produktów hodowlanych, podczas gdy Polska zmuszona byłaby wobec tych państw wyrzec się reglementowania wywozu. Jednocześnie jednak delegacja polska oświadczyła, iż gotowa jest w każdej chwili i na każdym terenie **rozpocząć ze wspomnianemi państwami rokowania o usunięcie trudności,** które przeszkadzają chwilowo ratyfikowaniu przez Polskę wspomnianej konwencji międzynarodowej.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE

Berlin, 7 grudnia (PAT). „Telegraphen Union“ donosi, że na miejsce posła sowieckiego w Warszawie Bogomołowa ma być mianowany poseł sowiecki w Pradze Antonow Owsiejenko.

SOCJALIZM NA LITWIE ZNÓW WOLNY

Kowno, 7 grudnia (PAT). Na zasadzie wyroku sądu najwyższego zalegalizowano i **przywrócono wszelkie prawa organizacji socjal-demokratów,** która w maju 1929 r. była przez rząd zawieszona. Materjał policji, zarzucający socjal-demokratom utrzymywanie stosunków z Pleczkajtisowcami został **uznany za nieistotny** i odesłany policji z powrotem.

REFORMA KONSTYTUCJI W AUSTRJI

Wiedeń, 7 grudnia (PAT). Posiedzenie Rady Narodowej rozpoczęło się dzisiaj o godzinie 1.30. Referent komisji konstytucyjnej pos. Schuschnig przedstawił w obszernym wywodzie projekt reformy konstytucji w brzmieniu uchwalonem przez komisję. Następnie zabrał głos kanc. Schober. Posiedzenie trwa dalej.

KLĘSKA HURAGANU

Londyn, 7 grudnia (PAT). Ostatniej nocy szalejący huragan, wyrządził tu znaczne szkody. Siłą huraganu **zerwanych zostało wiele dachów,** piwnice szeregu domów są zalane wodą. Znaczna liczba osób została poraniona przez zerwane wiatrem dachówki. O godzinie 4 rano gwałtowna burza z ulewnym deszczem i gradem nawiedziły wiele miejscowości. Na wyspach Scilly szybkość wiatru dochodziła do zgórą 100 metrów na godzinę. Parowiec norweski „Norvede“ **uległ rozbiciu.**

KATASTROFA W KOPALNI

Huelva (Hiszpanja), 7 grudnia (PAT). Podczas prac nad oczyszczaniem zasypanego szybu nastąpiło nowe obsunięcie się terenu. Prowadzone są energiczne prace, celem wydobycia zagrzebanych robotników. Dotychczas wydobyto **5 trupów** i 2 ciężko rannych.

ROZMAITOŚCI

WYBUCH GAZU W URZĘDZIE POCZTOWYM. Według doniesień z Pittsburga (w Pensylwanji) w miejscowości Munhall w urzędzie pocztowym nastąpił wybuch gazu. 4 osoby poniosły śmierć, 50 zaś jest rannych. Stan niektórych rannych jest beznadziejny.

BOMBA W CHICAGO. W południowo-zachodniej części miasta nastąpił wybuch bomby, przyczem 5 osób odniosło ciężkie rany. Według wyjaśnień policji bomba ta była silniejszą od wszystkich, które w ostatnim roku eksplodowały.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Niedziela popoł.: „Mysz kościelna“ (ceny zniżone); wieczór: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Poniedziałek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Wtorek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Środa: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)

Codziennie: „Gdy się kobieta zarumieni“.

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 11 grudnia godzina 7 wiecz. **Dr. Henryk Leuchter:** „Choroby weneryczne“ (wstęp tylko dla mężczyzn).

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 11 grudnia godz. 7 wiecz. **Dr. Władysław Medyński:** „Droga do zdrowych nerwów“.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 12 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. Teodor Kluczka:** „Rola kooperatyw w ruchu robotniczym“.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 13 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. dr. Teodor Rungelheim:** „Większość i mniejszość w systemie parlamentarnym“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Szlakiem hańby“.
Corso: „W niewoli u szeika“.
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena“.
Muzeum: „Narodziny świata“, „Powietrze i woda“.
Nowości: „Sygnał wśród burzy“.
Promień: „Riff i Raff jako strażacy“.
Sztuka: „Nina Petrowna“.
Uciecha: „Prawo męża“.
Wanda: „Szlakiem hańby“.
Warszawa: „Ostatni pocałunek“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 8 grudnia

10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 11.58: Transmisja sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunika meteorologiczny. 12.10: Transmisja poranku z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanka dla rolników: inż. Stefan Cyharowski: „Przechowywanie zbóż i okopowych“. 14.20: Transmisja muzyki z Warszawy. 14.30: Odczyt p. t.: „Z gospodarstwa stawowego“ — wygł. dr. T. Spiczakow, prof. U. J. 14.50: Transmisja muzyki z Warszawy. 15.00: Dr. Wł. Ploski, doc. U. J.: Kronika rolnicza. 15.20: Transmisja muzyki z Warszawy. 16.00: Transmisja koncertu popularnego z Katowic. 17.20: Feljeton p. t.: „Z pastuszkami“ — wygł. p. C. Bzowska. 17.40: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.00: Transmisja z Warszawy: Próby transmisji samolotu z ziemią. 19.00: Rozmaitości, program na dzień następny, komunikaty. 19.15: „Miasto we współczesnej poezji“ — p. Leon Kruczkowski, recytacje p. M. Billiżanka. 19.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Słuchowisko pogodne. 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, w czasie przerwy kwadrans literacki: nowela Zuzanny Rabskiej: „Szczypta poezji“. 22.00: Transmisja feljetonu i komunikatów z Warszawy. 23.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“ — orkiestra pod dyr. B. Lewinsona, przy współudziale p. Pewznera. 24.00: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 9 grudnia

11.58: Transmisja sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Transmisja z Warszawy: program dla dzieci. 16.45: Koncert płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 17.45: Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji“ w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Transmisja „skrzynki“ i giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25: Odczyt p. t.: „Geograficzny związek Śląska z Polską“ — wygł. dr. J. Smoleński, prof. U. J. 19.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, program na dzień nast. 20.05: „Reminiscencje z ekranu“ — wygł. p. Z. Leśnodorski. 20.30: Koncert międzynarodowy — transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina, Pragi, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu. 22.00: Transmisja feljetonu i komunikatów z Warszawy. 23.00: Transmisja muzyki salonowej z „Oazy“ w Warszawie. 24.00: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.